Nr. 289. We Lwowie, — Czwartek dnia 3 grudnia 1891. **Rok XXX.**

Wychodzi codziennie w dwóch wydaniach:
dla Lwowa o godz. 3. popołudniu,
dla prowincji o godz. 8. wieczorem.
W dnie świąteczne zaś dla Lwowa o godzinie 12 w południe, dla prowincji o 5 wieczorem.
W niedziele nie wychodzi.
Przedpłata wynosi
z przesyłką pocztową
miesięcznie zł. 2·— kwartalnie zł. 6·—
Za granicą kwartalnie złr. 7·50.
W miejscu z dostawą do domu
miesięcznie 1 zł. 50 ct. kwartalnie 4 zł. 50 ct.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:
We LWOWIE: Administracja „Gazety Narodowej“, ul. Czarnieckiego l. 2, księgarnia M. Hoschcka i Spółki pl. Marjacki l. 10, tudzież „Biuro Dzienników“ ulica Karola Ludwika l. 9.
Ogłoszenia przyjmują:
W PARYŻU: C. Adam (Ciborowski), Boulev. Raspail 105 bis. — We WIEDNIU: Haasenstein & Vogler (Otto Maas), Walfischgasse 10; Rudolf Moose, Seilerstädte 2; A. Oppelik, Grünangergasse 12; M. Dukes, Wollzeile 6 i H. Schallek Wollzeile 11. — W HAMBURGU: A. Steiner. — w FRANKFURCIE n. M. Haasenstein & Vogler i G. L. Daube & Comp. — W WARSZAWIE: Reichman & Frendler.
CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia zwyczajne za jednoszpaltowy wiersz lub jego miejsce 6 ct. — Reklamy i Nadesłane za wiersz lub jego miejsce 20 ct.

BIURA REDAKCJI:
ulica Czarneckiego l. 4 parter
otwarte od godz. 9 do 1 w południe.

Dla prenumeratorów „Gazety Narodowej“ zniżoną jest o połowę cena ilustrowanego tygodnika warszawskiego „WĘDROWIEC“.
„Gazeta Narodowa“ wraz z „Wędrowcem“ kosztuje: we Lwowie miesięcznie zł. 2·—, kwartalnie zł. 6·— na prowincji „ „ 2·70, „ „ 8·—

BIURA ADMINISTRACJI:
ul. Czarneckiego l. 2 (sklep)
otwarte od godz. 9—1 w południe i od godz. 3—6 wieczorem.
W święta od godziny 10 do 1 w południe.

Adres dla listów i telegramów:
„GAZETA NARODOWA LWÓW“.
Telefon osobny ma redakcja, administracja i drukarnia Pillera i Ski, w której *Gaz. Nar.* jest drukowaną.

Przegląd polityczny.

Lwów d. 2. grudnia.

Celem ukonstytuowania stronnictwa narodowego do przyszłej kampanii wyborczej, przybył w niedzielę hr. Apponyi do Miskolcz w towarzystwie kilku swoich stronników. Zwolennicy jego przygotowali mu świetne przyjęcie. Na konferencyi, w której wzięli udział członkowie stronnictwa narodowego ze wszystkich okolicznych komitatów, wypowiedział Apponyi mowę, zwróconą głównie przeciw ministrowi sprawiedliwości Szilagyemu. Epoka — mówił Apponyi — której kierownicy przejęci byli zasadami absolutyzmu, niedawno zlikwidowała. System Tiszy runął, ponieważ nie uznawał moralnych granic. Gdy więc nie można już było dalej rządzić tym systemem, próbowano ocalić panowanie pewnych jednostek, a gdy i to się nie udało, starano się o utrwalenie panowania stronnictwa. W miejsce obalonego sytemu postawiono program reform, podobny temu, jakim chciano już nas złudzić, ale przesiąknięty ideą tendencyjną. Już wówczas, przed dwoma laty przepowiedzieć można było, że program ów reform chybi celu. I tak się stało. Dziś potrzeba na nowo próbować uleczyć stosunki. Z pięknych przyrzeczeń rządu spadła już osłona i każdy już wie, że rząd i jego zwolennicy nie są w stanie dokonać zapowiadanych reform. Jest to zbyt wielka praca, ponieważ w Węgrzech łączą się nadużycia amerykańskie z nadużyciami, jakie tylko pod Napoleonem III. się zdarzały; połączył się system amerykański *to the victor de spoil*, że ten tylko może być szczęśliwym, kto trzyma z stronnictwem rządzącem, i system Napoleona III. ucisku i panowania prefektów. Następnie skreślił Apponyi jaskrawy obraz obecnych wewnętrznych stosunków węgierskich. A trwać to będzie tak długo, dodał Apponyi, póki naród nie nauczy się być panem we własnym domu. W ciągu dalszym mówił Apponyi o sprawach wojskowych, a wspomniawszy o ostatniej aferze w Fiume, przypomniał zasadę, że wojsko żadnej polityki prowadzić nie może. W końcu oświadczył Apponyi, że on i jego stronnictwo niewzruszenie stoi przy zasadach ugody z r. 1867, stworzonej przez Deaka. Przyjęliśmy tę część polityki i tradycyi Deaka, według której związek Węgier z innemi prowincyami austryackiemi nie do zaabsorbowania, lecz do ochrony indywidualności Węgier ma służyć. Walka, którą obecnie podejmujemy, jest łatwiejsza, aniżeli to na pierwszy rzut oka zdawaćby się mogło. Rząd bowiem sam długim łańcuchem swoich błędów wyrównał drogę opozycyi. Wezwaniem wyborców do zgody i jedności zakończył Apponyi swą mowę przyjętą oklaskami przez zgromadzonych.

W poniedziałek otwartym został w Rzymie kongres pokojowy robotników. Z 3.000 politycznych stowarzyszeń włoskich, tylko 150 przysłało swoich reprezentantów. Uczestnicy kongresu zebrali się w szklanej sali pałacu sztuki i wypowiedzieli mnóstwo mów na cześć pokoju światowego i ogólnego rozbrojenia. Mowcy, zwłaszcza trzech angielskich delegowanych, nagradzani bywali hucznemi oklaskami. Wniosek zaś ogłoszenia generała Baldissery nieprzyjacielem ojczyzny, przyjęty został z entuzjazmem. Irredentyści żądali uznania narodowych praw za zasadę każdego ustroju państwowego. Jakiś mowca dalej dziwił się, że w ogóle mówi się o Austryi, kiedy przecież ona wcale nie istnieje. W końcu zaczęto stawiać najdziwaczniejsze wnioski; żądano ogólnej rewolucyi, obalenia wszystkich państw, zupełnego odrodzenia społeczeństwa a wreszcie wybawienia Trydentu i Tryestu. Na tem skończył się ów kongres pokoju!

Z politycznej sytuacyi.

Lwów d. 2. grudnia.

We Włoszech — jak to przewidzieć można było — gorąco kąpani politycy uspokoili się rychło po pierwszych niewczesnych gniewach z powodu oświadczeń Kalnokiego. Te same pisma, które onegdaj jeszcze gotowe były oskarżać włoską dyplomacyę o zamiary wmięszania się w kwestyę władzy świeckiej papieża — dziś bronią ministra austro-węgierskiego przed wszelkimi zarzutami. Dziś *Opinione* nazywa oświadczenia Kalnokiego już wprost sympatycznemi i lojalnemi, *Tribuna* przyznaje, że nie było w nich nic dla Włoch nieprzyjaznego, a *Popolo Romano* widzi w mowie ministra tylko wyraz życzenia, żeby spór Włoch z papieżem dobrze i zgodnie się zakończył. Z całego więc zajścia nie wiele wody spłynie na młyny: petersburski i francuski. Politycy rosyjscy będą musieli pocieszać się li wybrykami irredentystów, którzy na pokojowym kongresie robotników w Rzymie zażądali obok ogólnej rewolucyi, także wyzwolenia Tryestu i Trydentu. Może to trochę rozpali wyobraźnię nad Newą, i naraz czytać będziemy o nowych jakichś wielkich zmianach konstelacyi politycznej w Europie. Jak na dziś, tylko *Graždanin* kombinacye chce wysnuwać z sympatycznych oświadczeń dla Rosyi w delegacyi węgierskiej. Ks. Meszczerski upatruje w tych oświadczeniach chęć zbliżenia się Austro-Węgier do Rosyi i przepowiada zmianę stosunku państw. Austro-Węgry oderwać od Włoch i Niemiec, byłoby to szczytem marzeń rosyjskich. Francya, Rosya, Austro-Węgry razem po jednej stronie, co za świetna koalicya na czas wojny z Niemcami. Co potem będzie, to sobie czuły słuchacz pieśni politycznych ks. Meszczerskiego w duszy swojej dośpiewa.

Już to na brak kurtoazyi ze strony pism rosyjskich uskarżać się obecnie nie można. *Nowosti* usiłują wizytę Giersa w Berlinie przedstawić jako misyę gołębia, który z gałązką oliwną pokoju z opadłych wód paryskiego szowinizmu, nadleciał do arki niemieckiej. O nic rzekomo nie chodziło ministrowi rosyjskiemu, tylko o wyrównanie nieporozumień francusko-niemieckich. Zastępca cara w roli rozjemcy dwóch wielkich i cywilizowanych narodów europejskich, — myśl zbyt piękna, aby nią nie uraczyć dobrodusznych czytelników rosyjskich, którzy przecież nie wiele wesołego mają na tym świecie. Trzeba ich czemś radośnem uraczyć, zwłaszcza, gdy krąży pogłoska, że rząd zamierza wszystkie zapasy zboża, znajdujące się w okolicach klęską głodową dotkniętych, przymusowo zakupić na własność. Koniecznie stworzyć wypada jakąś baśń polityczną — a że wiara w zbliżenie się Rosyi do Austro-Węgier mocno jest zachwiana wskutek jazdy Giersa do Petersburga *via* Berlin a nie *via* Wiedeń, przeto wynajduje się najrozmaitsze na to tłómaczenia. Giers do Berlina jechał z misyą godzenia Francuzów z Niemcami a do Wiednia nie pojechał, jest bowiem schorzały, a wiedział, że mu tego za złe w Austryi nie wezmą i t. d.

Tymczasem *Post* przynosi półurzędowy artykuł, w którym wręcz zaprzecza, jakoby Giers w jakimkolwiek charakterze oficyalnym przyjechał do Berlina. Tym prywatnym charakterem jego wizyty tłómaczę też krótkość jego przyjęcia u cesarza i brak wszelkiego większego ceremoniału. Czy mimo to Giers nie zdawał jakiejś sprawy w Berlinie o naturze stosunków francusko-rosyjskich, tego dziś wiedzieć nie można! Ale po wszystkiem nic się nie zmieniło i rzeczy stoją jak stały.

Zapewne Giers przybył do Berlina tylko w celach zyskania nowego targu zbytu dla jedynego dziś w Rosyi artykułu wywozowego na większą skalę — dla bumażek. Czy mu się to udało, przyszłość niedaleka pokaże! Tymczasem po mowie Capriviego polityka niemiecka dość jest jasną i określoną dokładnie a nawet Bismark, do którego nie mało w mowie kanclerza Capriviego znalazło się zwrotów, milczy w swoim organie i nie ma ani ochoty ani sił i odwagi wystąpić z zarzutami przeciw tej polityce w reichstagu.

Opozycya więc ekskanclerza polegała na krzykactwie, na napadach z za krzaka. Ten odwrót Bismarka musi bardzo zbawiennie oddziałać na ukształtowanie się opinii publicznej w Niemczech. Nie będzie się wykrzykiwało o haraczach płaconych Austro-Węgrom, nie będzie się wzdychało w pauzach politycznych do Rosyi, nie będzie się zasiewało w narodzie niemieckim wątpliwości co do trwania i znaczenia związków międzynarodowych.

Milczenie Bismarka jest najlepszą odpowiedzią na fantasmagorye petersburskie. Trójprzymierze jest niezachwiane, jest i na długo jeszcze pozostanie osią polityki europejskiej.

Próby zbliżenia się Rosyi ku Niemcom.

W ostatnich dniach wiele pisano o usiłowaniach Rosyi zbliżenia się do Niemiec, jakkolwiek z drugiej strony ustawicznie słyszymy zapewnienia o najlepszych dyplomatycznych stosunkach między temi państwami. Widocznie więc pomimo serdecznych stosunków, dyplomatycznych można być i zaciętym wrogiem.

Na czem właściwie polegają owe usiłowania rosyjskie: pozyskania utraconej przyjaźni niemieckiej, trudno dokładnie określić. Prasa niemiecka patrzy na nie pesymistycznie i podejrzywa, że jedynym ich motywem jest pragnienie zjednania sobie Niemiec li w celu uzyskania ich pomocy przeciw spadkowi kursów rosyjskich walorów. Jeżeli podejrzenie to jest słuszne, łatwo można wytłumaczyć sobie ostatni nagły zwrot prasy rosyjskiej. Prasa ta, która dotąd patrzyła na Niemcy z dumą i wyniosłością, rzucała jej w oczy przechwałki i nadymała się przyjaźnią francuską, oświadcza nagle, że przyjaźń Niemiec jest nader dla Rosyi cenną. Na czem więc zasadzać się ma ta przyjaźń i czy może ona na razie mieć inne cele, jak podniesienie kursu rosyjskich walorów?

Przedewszystkiem nasuwa się pytanie, dlaczego próby tego zbliżenia dokonują się na polu gospodarczem, a nie politycznem? Gdyby Rosya powstrzymała olbrzymie swoje zbrojenia i zaniechała dalszego zwiększania wojsk swoich, które dziś już cyfrą swoją odpowiadają stopie wojennej, gdyby Rosya złożyła dowody szczerych swych dążności pokojowych, wtenczas możnaby seryo traktować owo zawiązanie ściślejszych stosunków na polu ekonomicznem. Ale o tem wszystkiem dotąd ani mowy nie ma, przeciwnie, wkrótce już każda wioska nadgraniczna będzie przepełniona wojskiem. Widocznie więc Rosya życzy sobie zbliżenia jedynie na polu gospodarczem.

Cóż takie zbliżenie się przyniosłoby Niemcom? Ci musieliby najpierw znieść cła zbożowe wobec Rosyi. Ale Rosya w tym roku zakazała wszelkiego wywozu zboża z granic swoich, a i w roku przyszłym prawdopodobnie wywozić go nie będzie mogła. Niemcy mogą więc bezpiecznie znieść swoje cła zbożowe bez obawy konkurencyi rosyjskiego zboża. W zamian jednak za to, cóż może dać Rosya na polu ekonomicznem? Zniesie swoje olbrzymie cła od towarów niemieckich? To jednak nie przyniesie Niemcom żadnych korzyści, gdyż zrujnowana Rosya nic dziś kupować nie może. Niemcy więc i Rosya nie mogą na razie na polu ekonomicznem nic sobie nawzajem ofiarować.

Wobec tego tem większe wzbudza zajęcie pytanie. na czem właściwie ma polegać owe zbliżenie się Rosji do Niemiec na polu gospodarczem. Oto poprostu Rosya żąda od Niemiec pewnych przysług, które, co prawda, Niemcy gdyby zechciały, wyświadczyć jej mogą. Mianowicie żąda Rosya od Niemiec cofnięcia zakazu lombardowania rosyjskich walorów w banku państwowym, a dalej żąda nakłonienia niemieckich bankierów do wykupienia z targów francuskich olbrzymiej ilości rosyjskich papierów i wciśnięcia ich niemieckiej publiczności. Że Niemcy tego nie uczynią, powtarzać nie potrzeba.

Stosunki ekonomiczne Rosyi są w tej chwili w zupełnym upadku, a zwłaszcza gospodarstwo rolne. Nie ma ono nic więcej, jak tylko długi. Ogólne to zadłużenie ziemi jest rzeczą zupełnie naturalną, jeżeli się zważy ustawiczne skoki kursu rubla, ogromne podniesienie ceł od płodów przemysłu, zaniedbanie środków komunikacyjnych na korzyść kolei strategicznych i wiele jeszcze innych przyczyn, których całą litanię możnaby wyliczyć. Zazwyczaj każdy minister skarbu poczytuje sobie za swój pierwszy obowiązek troskę o naturalne bogactwo kraju. Wyszengradzki zaś wysysał to bogactwo, aby wyciągnięte z niego sumy powiększyć operacyami giełdowemi i oddać je potem na usługi polityki zaczepnej. I oto właśnie Niemcy, które będą pierwszym celem owej zaczepnej polityki, pragnie obecnie Wyszengradzki użyć do pomocy w swoich operacyach giełdowych!

Caprivi o położeniu militarnem.

Oprócz dwóch punktów zaniepokojenia, jakoby przez prasę szerzonego — co do sprawy prusko-polskiej i co do stosunków z Francyą i Rosyą — podnosi Caprivi w mowie swojej punkt jeszcze trzeci, także wielce zajmujący:

„Zaniepokojenie wszelako na inne się oraz pola przenosi. Niestety, także między wojskowością wkradł się rodzaj pesymizmu. W ostatnich czasach każdy prawie większy dziennik posiada swego współpracownika wojskowego. Życzę wszelkiego dobra moim starym kolegom i cieszy mnie, gdy dla sił swoich znaleść mogą miejsce odpowiednie — ale to pisarstwo militarne ma także swoją fatalną stronę. Minister wojny przyzna mi, że w całej armii nie znajdzie się 50 oficerów, którzy taki mają pogląd na nieskończenie trudną organizacyę armii, iż po wydaniu jakiego zarządzenia powiedzieć mogą, co to z tego będzie. A już absolutnie nie zdołają tego ludzie, którzy stoją po za rzeczywistym stanem armii. Nawskróś patryoci, panowie ci czytają wiadomości, jakie co do zmian i co do zamierzonych projektów otrzymają, i pissą potem artykuły mniej więcej siarczyste, często kończąc okrzykiem: *Si vis pacem, para bellum!* albo: *Videant consules!* Krytykują, nie wiedząc o co chodzi; a jeśli rząd nie pójdzie za ich projektami, to znowu nieszczęście (wesołość), i świeży powód do napisania artykułu.

Jestto arcyfatalny rodzaj literatury wojskowej, który wielce się przyczynił do zaniepokojenia świata, ażali armia nasza dorosła do swego zadania. A nawet w samejże armii może powstać podejrzenie, że nie wszystko tak jest, jakby być powinno. Otóż mamy armię z takiemi tradycyami, jakie wątpię czy która inna posiada. Zarząd wojskowy wszystko czyni dla utrzymania i ulepszenia tej armii. W zeszłym roku podnieśliśmy stan prezencyjny (stojących pod chorągwią) o 18.000 żołnierzy, a i tego roku występujemy z życzeniami co do ulepszenia materyału wojennego. I mogę powiedzieć, że na tem zadania naszej organizacyi jeszcze się nie skończyły.

Przyzwyczajono się poniekąd, oceniać wartość armii według jej liczby. Środek to wygodny dla dziennikarzy i czytelników. I tak jeden wyrachował, że Francya 5,400.000 wojska posiada, a my tylko 4,500 000, że zatem słabsi jesteśmy od Francuzów. Wszelako miarą tego, czego armia dokazać może, będzie na początku wojny jakość wojska; chodzić zaś będzie także o ilość dopiero, gdy przyjdzie do obrony własnego kraju, do walki na noże.

Nie sądzę, iżby pomiędzy żyjącymi hetmanami był jeden taki, którzyby potrafił masy, z jakiemi dzisiaj liczyć się należy, wyżywić, użyć i do wspólnego uderzenia skupić. Z taką masą rzecz to niepodobna, choćby nawet wojska z samych dobrych żołnierzy były złożone. Juścić łatwo to we Francyi wydać ustawę, obowiązującą kilka klas wieku do służby wojskowej, jednym aktem ustawodawczym można bardzo łatwo podnieść liczbę oficerów, jaką armia ma posiadać. Tylko nie wciąga się w rachubę tego, że i ludzie w swoich natężających zawodach siły swoje postradali, że prowadząc życie siedzące, niezdolnymi stali się do ruchu, że w zawodzie swoim uczynili się nie jeno ojcowie, ale dziadowie.

Gazeciarz niemiecki nie ma powodu do niepokojenia się, dopóki armia taką, jaką jest, pozostanie. Pominąwszy już wiarę w kierownictwo armii, będące w ręku cesarza i przywiązanie z nim monarchów, mam stałą wiarę, że nie ma w Europie żadnego narodu, któryby do przyszłego sposobu prowadzenia wojny tak doskonale się nadawał jak niemiecki. W przeciwieństwie do dawnej wojny nie więcej dotychczas chodziło o zdolność jednostki do działania. W wielkich bitwach o długich liniach będzie ostatecznie tylko niewielu oficerów, a o własnej odpowiedzialności prześcież swojej woli. Wtedy w najbardziej rozstrzygających momentach zajdzie pytanie: czy poszczególny żołnierz potrafi z własnej woli użyć broni właściwie? (Głosy: To prawda!) Z najprzeróżnego przekonania, z głębi duszy oświadczam, iż żaden inny naród tyle nie ma szans w przyszłej wojnie co niemiecki. (Huczne oklaski).

Ale także co do liczby możemy być spokojni. Niemcy, Austrya i Włochy posiadają mniej więcej tyleż wojska, co dwa inne mocarstwa, a więc jest podstawa do pewnej równomierności. My Niemcy posiadamy nadto jeszcze jeden czynnik, który nam pozwala się spodziewać, że w razie potrzeby możemy ufnie poglądać w przyszłość, a to wzmaganie się ludności. (Liczba ludności we Francyi ubywa, zamiast wzrastać; p. r.). Z każdym rokiem mamy więcej narodzin, coraz więcej osób podpada pod ćwiczenia wojskowe. Być może, że już w przyszłej zimie rząd przedstawi Wys. Izbie projekt względem wyzyskania wzmagającej się cyfry ludności dla naszej siły zbrojnej.

Druga jeszcze okoliczność przyczynia się do zaniepokojenia — dyslokacye, szczególnie zaś armii rosyjskiej. Jużcić zarząd wojskowy jest obowiązany czynić wszystko co można, aby w razie potrzeby armia była szybko na podorędziu, tylkobym panów, skłonnych do niepokojenia się z tego względu, prosił, aby raz wzięli cyrkiel i mapę do ręki, a wtedy przekonają się, jaka przestrzeń dzieli wojska rosyjskie od granicy. Odmierzcie w Prusiech i Austryi przestrzeń od załóg do granicy, a przekonacie się, że z tej strony granicy więcej korpusów leży blisko granicy niż po tamtej stronie. Jak lekkomyślnie świat na tę sprawę się zapatruje, okazało zaniepokojenie wskutek wiadomości, że pewien korpus rosyjski przeniesiono do pewnego miejsca pod Kijowem, a że ten korpus jest przeciw Austryi przeznaczony. Być to może, ale ta miejscowość jest w prostej linii ode Lwowa prawie tak oddalona, jak Koblencya przez Poznań od najbliższej wsi w Kongresówce. Podobno w Rosyi nikt się nie zatrwoży posunięciem jakiego korpusu naszego do Koblencyi.

Nie występuję przeciw zaniepokojeniom słusznym, nie uwalniam zarządu wojskowego od obowiązku, iżby czynił wszystko co tylko można. Nie myślę taić, że na wielkie narażeni jesteśmy niebezpieczeństwa w razie wybuchu wojny, ale niepokoić się nie potrzebujemy. Do tego jeszcześmy wcale nie doszli. (Oklaski). Gdybym był wodzem i wiedział, że jutro bitwa, to starałbym się, aby moje wojsko dzisiaj się spokojnie wy-

---

Z WIEDNIA.

(Sezon w pełni. — Wystawy sklepowe. — Obrazy w Künstlerhauzie).

Wiedeń się bawi! O sezonie balowym wprawdzie ani śladu, ale doszło już do tego, że wobec rozlicznych „przyjemności“ wręcz staje się trudny wybór *embarras de richesse*, tyle jest słyszeć, widzieć i zwiedzać. Koncerty, wieczorki, premiery, odczyty, wystawy — tyle tego, że z lekką przesadą rzec można, iż na każdego mieszkańca przypada jedna zabawa.

A już najwięcej jest wystaw — *nota bene*, że zaliczam do nich wystawy sklepowe. Przed świętami i one odrębny przybierają charakter i stają się godne widzenia. Zwłaszcza wieczorem, gdy efektowne i zręcznie urządzone oświetlenie elektryczne potęguje ich powab, wszystkie te z nadzwyczajną finezyą ułożone boe, koronki, narzutki, suknie, jedwabie, klejnoty, serwisy i kapelusze, na płeć piękną niewysłowiony wywierają urok i tłumnie się przed niemi gromadzą. Przechodząc koło nich, uczuwam pewne zadowolenie, że nie mam żony, ani, pieniędzy... to też je mijam obojętnie.

Co mnie zaciekawiło — i zapewne na każdym w moim położeniu to samo uczyniłoby wrażenie — to wystawiona w oknie jednego z tak zwanych tutaj „Kunsthandlungen“ fotografia jakiejś miss X. „pierwszej dentystki wiedeńskiej“. Miss X. jest prawdopodobnie Amerykanką, dlatego nie wymieniam jej nazwiska, chociaż znajduje się pod fotografią — by mnie przypadkiem nie posądzono o to, że jej w ten sposób chcę „amerykańską“ zrobić reklamę. Niechaj mi jednak wolno będzie zaznaczyć, że jest młodą, ma bardzo zajmującą twarzyczkę i mądre oczy. Jak rwie zęby, czy razem ze szczęką, po umiarkowanej cenie, czy w narkozie lub bez tego, nie umiem powiedzieć i przyznam się, że zupełnie nie jestem ciekawy. Vivat emancypacya!...

Lecz dość o wystawach sklepowych — wracam do tego o czem właściwie miałem zamiar donieść t. j. do tegorocznej wystawy obrazów w „künstlerhauzie“. Tegoroczna wystawa odznacza się nie tyle jakością jak raczej ilością prac. Z wyjątkiem kilku znakomitej wartości obrazów, reszta sal robi wrażenie wystawy w jakiejś akademii. Same drobne rzeczy nietylko co do rozmiarów lecz i co do kompozycyi i całego traktowania. Są to po największej części próby często bardzo nieśmiałe i na przyszłość nic nie rokujące. Niemaż kierunku w malarstwie, któryby nie był reprezentowany mniej lub więcej dobrym obrazkiem. Wszystkie jednakowoż robią wrażenie, jakoby artystom nie chodziło o to co, lecz jak swoim myślom dają wyraz, jest to kolekcya środków malarskich bez głębszych myśli twórczych. Na ten sposób pojmowania i traktowania sztuki malarskiej przeróżne już wynaleziono miana i definicye, nie myślę ich tu powtarzać. Nie mam też zamiaru rozbierać najnowszego hasła i teoryi estetycznej o tak zwanym realizmie, o prawdzie w sztuce. O ile ona nie jest hasłem, o ile nie służy do zamaskowania braku prawdziwego talentu artystycznego, o ile zręczna robota malarska nie ma zastąpić myśli twórczej, o tyle każdy się z tą teoryą zgodzi i powie nawet, że prawda jest pierwszym warunkiem dzieła sztuki.

Wystawione w künstlerhauzie obrazy zdradzają po największej części usiłowania skierowane głównie do osiągnięcia najwyższego wirtuozowstwa w władaniu pendzlem, w światłocieniach, w zharmonizowaniu wszystkich kolorów do jednego ogólnego tonu, usiłowania bardzo chwalebne i często osiągnięte — coż kiedy osiągnięte kosztem tego co stanowi jedną z pierwszorzędnych wartości sztuki, kosztem myśli. Kto nie umie ocenić subtelnych odcieni tonów lokalnych refleksów, plam jasnych i ciemnych motywów i logiki świateł i cieni — wreszcie sprowadzenie wszystkich stopni natężenia kolorów do jednego zharmonizowanego tonu, ten chodzi po wystawie i dużo widzi lecz nie czuje.

W tym dążeniu do ogólnej harmonii pod względem kolorystycznym, doprowadzili niektórzy do pewnej doskonałości. Cały obraz robi wrażenie jednego akordu o nader przyjemnym dźwięku. Wartość ich zupełnie się też równa wartości poszczególnego akordu w utworze muzycznym — tak samo jak akord pozbawiony melodyi, tak i obraz taki dźwięczy, jeśli tak powiedzieć wolno, nic właściwie nie wyrażając. Jedna jeszcze okoliczność przy tych zharmonizowanych obrazach zasługuje na uwagę. Prawie wszystkie robią wrażenie jakoby lekką zasłoną przysłonięte — tak że nieraz trudno rozróżnić szczegóły. Prawie wszystkie są ciemne i cokolwiek przedstawiają, dzieje się o zmroku. Zacząłem niektórych malarzy podejrzywać, że się wprost światła boją. Wszystko bowiem tak zamglone, że właściwie trudnoby było ocenić czy ręką np. dobrze, czy źle narysowana, czy nos, oczy i uszy w właściwym umieszczone miejscu. Wiem o tem dobrze, że w naturze nie ma konturów w codziennym pojęciu i że nikt nie chodzi po świecie obciągnięty drutem — sądzę, jednak, że przy tak wydoskonalonych środkach malarskich można tak jakoś oddzielić właściwe przedmioty od otaczającego je powietrza, żeby to do prawdy było podobnem. Na tych obrazach natomiast te kontury, że się dla krótkości tak wyrazimy wyglądają jak obskubana wata. Malowanie takich postaci z waty i otoczenie ich jakąś tajemniczą zasłoną, w żaden sposób nie może być celem malarstwa.

Nie pojmuję zresztą dlaczego obraz, jeśli już ma być tylko harmonijnym współdźwiękiem rozmaitych tonów, ma być zawsze pewnym. Czy tylko malowane akordy dźwięczą przyjemnie?

Trzeba więc być bardzo ostrożnym przy ocenianiu tego rodzaju pracy i dobrze odróżnić czy się ma do czynienia z wybitną indywidualnością artystyczną czy z mierniotą, która pod jakiemś hasłem — harmonijnego traktowania tonów maluje kłębek waty zamiast głowy, tłumacząc się potem, że to obraz — „stonowany“. Po tych kilku luźnych uwagach nie pozostawałoby właściwie nic jak tylko wyliczyć lepsze obrazy i uczynić wzmiankę o ich twórcach. Przedewszystkiem zwrócić należy uwagę na umieszczone w 3 salach prace, ofiarowane księciu Luitpoldowi bawarskiemu w dowód hołdu przy okazyi 70-letnich urodzin.

Kolekcya obejmuje 656 numerów a złożyło się na nią prawie taka sama ilość artystów różnych narodowości i różnej sławy. W liczbie ich znajdujemy również dość dużo Polaków, których po porządku wymienię. Kozakiewicza mały obraz przedstawiający umizgającego się do dziewczyny górala.

Wszystkie postacie tchną prawdą życiową i są pyszne w kolorze i rysunku. Jakaś swojskość wieje z tych obrazów Kozakiewicza, ludowe jego typy są pełne naturalnego wdzięku i nie rażą głupotą i niezgrabnością, jak niektóre tego rodzaju utwory innych malarzy. Brandta kozak na koniu prowadzący oddział — wykazuje wszystkie zalety i „maniery“ dzieł tego artysty. Podnieść należy następnie bardzo udatny pod względem kolorystycznym obrazek Grocholskiego „Kołysanka“ przedstawiający wnętrze chaty włościańskiej i kobietę usypiającą dziecko w kołysce.

Oprócz wymienionych znajdują się w tym zbiorze nadto prace: Kochanowskiego „Krajobraz“, Sochaczewskiego „Matka Boska“, Szymanowskiego „Grajek“, Szernera obraz olejny, przedstawiający kozaka na koniu i Rozena „Ułan na koniu“, oba nudne i konwencyonalne. Buchbinder przyczynił się jednym z swoich misternych obrazków.

Wobec ogromnej ilości, ograniczę się dla uzupełnienia na wyliczeniu takich wybitnych nazwisk jak: Kaulbach, Uhde, Pilloty i Defregger. Resztę sal możnaby przejść dość obojętnie, gdyby nie cudowny wachlarz Kaulbacha „Mikado“, sprzedany na 12.000 marek — prawdziwe arcydzieło pod względem kompozycyi i wykonania, następnie Canona „Haus Sachs“ i znany „Anatom“ Gabriela Maxa.

Z młodszych malarzy zwraca na siebie — zupełnie zasłużenie — ogólną uwagę Hans Bartels, członek honorowy akademii monachijskiej, urodzony w Hamburgu w roku 1856. W cyklu akwarel (guache) przedstawia nam artysta cały rozwój swojego niepospolitego, oryginalnego talentu. Temata do swoich obrazów czerpał artysta przeważnie w Holandyi, najlepsze z nich są „Holländisches Interieur“, „Targ rybi w Amsterdamie“, „Knajpa rybacka“ i wielkich rozmiarów obraz (guache), zatytułowany „Einsamer Strand“. Każdy z wymienionych obrazów ogromnie wiele nastręcza uwag, z któremi niestety dla braku miejsca nie mogę się z wami podzielić. Minąwszy sale i napatrzywszy się do syta na różne bezmyślne eksperymenta, z prawdziwą rozkoszą zatrzymuję się przed obrazami Bartelsa, one dają niezbity na to dowód, że można malować prawdę, a przytem nie być bezmyślnym — trzeba jednak być artystą — a nie — zręcznym robotnikiem.

(di)

spało. Jeżeli gazeciarze sądzą, że się na wojnę zanosi, to radziłbym im, aby ludzi, aby pracy i ruchu nie niepokoili, i nie zadawali tem szkody dobrobytowi ojczyzny, na którym także się opiera pomyślny wynik wojny.

Rząd dąży szczerze do pokojowego pożycia z wszystkiemi narodami — i dotąd nam się to udało. Nie wiem zaś dlaczegoby nam się to nadal udawać nie miało. Mojem zdaniem, polityka Niemiec ma zapewnioną poszczę przez to, że się na dobrej armii opiera i na narodzie, który w razie potrzeby wszystek stanie za armią. Nie rozumiem, dlaczegoby ta polityka nie miała być w stanie bronienia, we wszelkich okolicznościach, godności i znaczenia Niemiec". (Oklaski).

Sprawa podhajecka.

Czas pisze: Rada nadzorcza Towarzystwa wzaj. ubezpieczeń obradowała dziś nad wydzierżawieniem dóbr podhajeckich. Obrady trwały od godziny 11. — 3½ po południu. Ostatecznie uchwalono:

Upoważnia się dyrekcyę, aby w porozumieniu z komisyą do sprawy dóbr Podhajce w d. 27. maja b. r. wybraną, przyjmując za podstawę ostatnią deklaracyę konsorcyum obywatelskiego z daty Kraków 30. listopada 1891 r., — z wyłączeniem wszelkie żądania podporządkowania mu Lilienfeldów i upoważnienia do zawarcia z nimi kontraktu, — zawarła kontrakt z konsorcyum obywatelskiem o dzierżawę wszelkich przedmiotów do dóbr podhajeckich należących, z zupełnem wyłączeniem 3 folwarków Lilienfeldom do dzierżawy zastrzeżonych, od 1. kwietnia 1892 roku począwszy, na lat 16, za takim czynszem, jaki się okaże z obliczenia czynszu dzierżawnego i wszystkich innych sum, jakie mieli płacić Lilienfeldowie za całe dobra według kontraktu z dnia 11. lipca 1891 roku po odtrąceniu z niego kwoty 17.000 zł. rocznie, a w razie nieprzyjęcia tych warunków przez konsorcyum:

1) przedmioty do dóbr Podhajce należące, a w umowie z d. 6. października b. r. dla Lilienfeldów, jako dzierżawców nie zastrzeżone, bądź osobom przez konsorcyum obywatelskie przedstawić się mającym, bądź innym dzierżawcom, pod warunkami dla działu ubezpieczeń na życie możliwie najkorzystniejszemi na czas najwyżej lat 20 od dnia 1. kwietnia 1892 r. licząc, wydzierżawiła i w tym celu, gdyby się tego potrzeba okazała, nowy termin do składania ofert rozpisała, słowem to wszystko przedsięwzięła, co do jak najkorzystniejszego wydzierżawienia tych dóbr przyczynić się może;

2) aby nowy kontrakt dzierżawny o folwarki: Siółko, Holendry i Marcelówka, z Lilienfeldami na lat 16 od 1. kwietnia 1892 roku pod najkorzystniejszemi warunkami zawarła, a dawny kontrakt w dniu 11. lipca 1891 roku zawarty, rozwiązała;

3) aby wszystkie te kontrakty radzie nadzorczej na nowo [illegible] zatwierdzenia, przedłożyła.

List Lenartowicza

przesłany do Romanów na uroczystość odsłonięcia tablicy pamiątkowej dla ś. p. Karola Paszkiewicza, Belwederczyka, opiewa według *Kurj. lwow.*:

Słowo.

Pospieszam Szanowni Bracia ze słowem cześci z powodu złożenia wieńca na trumnie Karola Radwan Paszkiewicza, męczennika za sprawę czystą. [illegible]

Hasłem powstania w r. 1831 była zwrotka: „Co nam obca moc wydarła, mocą odbierzemy".

[illegible]

przekonywanie braci a nie pokonywanie. Oto co nam odpowiedziałby p. Karol.

O Duchy szlachetne, ku Bogu obrócone, pomagajcie nam z wysoka, jeśli na ten urząd moc najwyższa was powołała. Pozdrowienie i braterstwo.

Teofil Lenartowicz.

Florencya 23 listopada 1891 r.

Obchody narodowe.

O obchodach narodowych z okazyi rocznic listopadowych, napływają ciągle nowe wiadomości.

W Przemyślu, w dniu 28. listopada celebrował ks. biskup Glazer w katedrze rz. kat. solenne nabożeństwo żałobne za dusze poległych w listopadowem powstaniu, a wieczorem dnia tegoż odbył się w lokalności kasyna mieszczańskiego, uroczysty wieczór, poświęcony pamięci Mickiewicza, oraz pamięci uczestników walki o niepodległość w r. 1831. Z programu wieczoru, w którego skład wchodził odczyt, deklamacye i produkcye muzyczne, podnieść należy na pierwszem miejscu wysoce patryotyczny odczyt prof. ks. dra Zabudy, wygłoszony na temat walki o wolność w r. 1831. Numera chóralne programu: „Pieśń Filaretów" i „Z dymem pożarów", wykonał chór „Sokoła", pod kierownictwem ks. Zabudy. Po wieczorku, który swą obecnością zaszczycili dostojnicy Kościoła, ks. biskupi: Solecki i Glazer, odbyła się skromna wieczerza składkowa, podczas której chór „Sokoła" śpiewał patryotyczne pieśni. W niedzielę znowu odbył się wieczorek w „Gwieździe", gdzie obok innych numerów programu, odegrano sztukę Urbańskiego „Dramat jednej nocy".

Z Przemyśla także piszą nam: Dla uczczenia pamięci nieśmiertelnego wieszcza i z okazyi odsłonięcia pomnika Adama Mickiewicza, odbył się dnia 26 z. m. w pensyonacie p. Zofii Bohdan Iwanickiej uroczysty wieczór. [illegible]

W Złoczowie odbył się dnia 29. listopada w sali rady gminnej ku uczczeniu pamięci wieszcza Adama wieczorek muzykalno-deklamacyjny. [illegible] Dzisiaj zaś we środę, odegra Towarzystwo amatorów „Przeora Paulinów" przedstawienie galowe.

W sprawie domów robotniczych we Lwowie.

W murach naszego grodu toczy się walka cicha, o której mało kto wie, która mało kto się zajmuje, a przecież warto jej się przypatrzeć, choćby przez wzgląd na ludzkość i miłość bliźniego. [illegible] Towarzystwo św. Wincentego a Paulo

zapukać a w pierwszej linii do gal. Kasy Oszczędności, której zasoby nietylko z „oszczędności bogaczów" powstały. W tym celu rada miejscowa Towarzystwa św. Wincentego a Paulo przedłożyła dyrekcyi galic. Kasie oszczędność memoryał, w którem proponuje, by Kasa oszczędności utworzyła fundusz na wzniesienie domów robotniczych we Lwowie, któreby zostały własnością Kasy oszczędności lub przeniesione zostały na Towarzystwo św. Wincentego a Paulo; przeprowadzenie budowy tudzież zarząd i opiekę nad temi domami przyjęłoby wtedy na siebie wzmiankowane Towarzystwo. Myśl tę bardzo zdrową i bardzo na czasie, Kasa oszczędności, ta znana z obywatelskiej filantropijnej działalności instytucya, niezawodnie weźmie pod rozwagę i gdy się to okaże możliwem, załatwi pomyślnie.

Czas odnowić przedpłatę:

Miesięcznie do końca roku:
we Lwowie . . zł. 1·50
na prowincyi . „ 2·—

z „WĘDROWCEM"

Miesięcznie we Lwowie . . złr. 2·—
na prowincyi . „ 2·70

Nowi kwartalni prenumeratorzy otrzymają na żądanie dwutomową powieść Emila Zoli pod tytułem

„PIENIĄDZ"

za nadesłaniem centów 35 na koszt rekomendowanej posełki.

KRONIKA.

Lwów dnia 2. grudnia 1891 r.

Zapiski osobiste. Hr. Stanisław Badeni, członek Izby panów, przybył wczoraj rano z Wiednia do Krakowa.

Br. Wacken, generalny konsul austro-węgierski w Warszawie, powrócił z Wiednia do Warszawy.

P. Władysław Chrzanowski, komisarz powiatowy, został mianowany naczelnikiem powiatu w Gradisce, w Bośnii. P. Chrzanowski dziś opuszcza Lwów, celem objęcia swojej nowej posady.

Do gr. kat. kolegium św. Atanazego w Rzymie przyjęto p. Romana Pasieczyńskiego.

Mianowania. Rada szkolna krajowa zamianowała stałego nauczyciela Bazylego Czeredarczuka w Niemiaczu stałym nauczycielem szkoły etatowej w Popowcach: tymczasowego nauczyciela młodszego Józefa Piotrowskiego w Skowierzynie, stałym nauczycielem kierującym młodszym, zawiadującym szkołą filialną w Skowierzynie.

Rada szkolna poruczyła tymczasowe kierownictwo seminaryum nauczycielskiego w Tarnopolu tamtejszemu inspektorowi szkolnemu okręgowemu, Emilowi Michałowskiemu, zaś inspektorat, dyrektorowi tamtejszej szkoły wydziałowej, Władysławowi Satkemu: dalej zamianowała Stanisławę Antecką, nauczycielką kierującą i Wikcoryę Wiernicką, nauczycielką szkoły lud. żeńskiej w Joworznie; Józefa Rogozińskiego, nauczycielem w Bibicach: Bazylego Czeredarczuka w Popowcach; Sylwestra Witoszyńskiego w Stalach; Józefa Piotrowskiego, w Skowierzynie.

Zatwierdzenie wyboru. Cesarz zatwierdził wybór Karola Soboty, na zastępcę prezesa Rady powiatowej w Kałuszu.

Odznaczenie. Onegdaj wręczono uroczyście kierownikowi szkoły w Zabierzowie Andrzejowi Myszalowi, srebrny krzyż zasługi z koroną, nadany mu przez cesarza za wieloletnią gorliwą i wzorową działalność na zajmowanem stanowisku. Aktu wręczenia dopełnił inspektor p. Spis.

Z powodu drożyzny dyrektor kolei Karola Ludwika p. Sladkowski, wystosował sam przedstawienie do gen. dyrekcyi o uwzględnienie prośby urzędników kolejowych w sprawie przyznania dodatku drożyźnianego. P. Sladkowski, opierając się na wykazie cen targowych magistratu lwowskiego z ostatnich 10 lat, wykazał ogromną różnicę, bo 20 prct. pomiędzy cenami artykułów spożywczych z owych czasów, gdy płace dla urzędników kolei Karola Ludwika systemizowano, a dzisiejszym stanem. Następnie wykazał, że ceny o 20 prc. już podniesione przez tegoroczny nieurodzaj znowu o 25 prc. się podniosły. Jeżeli dalej uwzględnimy, że materyał opałowy i czynsz w tym samym stosunku poszły w górę, a w przeciągu krótkiego tego czasu dochody urzędników się nie zmieniły, to przyjdziemy do przekonania, że rozchody ich podniosły się blisko o 45 prc. Należy mieć nadzieję, iż posłowie polscy w Wiedniu żarliwie poprą tę sprawę.

Zmiana własności. W kancelaryi adwokata dr. Bogusza w Krakowie spisano kontrakt, mocą którego dobra Dźwiniacz górny w powiecie turczańskim położone (400 morgów), należące do Henryka hr. Prendowskiego, przeszły na własność Nikodema hr. Potockiego.

Z żałobnej kroniki. Komisya kolonizacyjna w W. ks. Poznańskiem nabyła znowu dobra Domierewo, liczące obszaru 1.000 hektarów, w okręgu Środa, własność Ponińskiego, oraz dobra Pogrzybów, w obszarze 3000 hkt. własność Niemojowskiego.

Znaczną kradzież spełniono w ubiegłym tygodniu w Tarnowie. Skradziono list z kwotą 4.000 zł.; mianowicie 4 banknoty po 1000 zł., ser. 1081 nr. 12.166, ser. 1044 nr. 06.551, ser. 1045 nr. 24.269 i ser. 1048 nr. 25.818.

Wypadek kolejowy. W poniedziałek wieczorem w Bóbrce, na stacyi kolei Czerniowieckiej, wskutek omyłki, pociąg osobowy jadący do Lwowa, zajechał na tor, na którym już stał pociąg towarowy, przeznaczony do jazdy w przeciwną stronę. Kierownik lokomotywy dostrzegłszy niebezpieczeństwo, w ostatniej sekundzie zdołał powstrzymać pociąg osobowy, i uniknął tym sposobem fatalnego zetknięcia się obu pociągów.

(d) **Z Izby sądowej.** Dziś toczy się w tutejszym sądzie karnym, przed trybunałem sędziów przysięgłych, rozprawa przeciw Dawidowi Klüger, oskarżonemu o zbrodnię współdziału w kradzieży. Namówił on w lecie w r. 1890 służącą Lejba i Perli Filippów, Ruchlę Karp do kradzieży na szkodę służbodawców, co też ona dnia 13. sierpnia zrobiła. Szkoda wynosi przeszło 300 zł. — gdyż Karp zabrała sznurek pereł, pierścionek złoty i t. p. kosztowności oraz trochę gotówki. Poszkodowani, spostrzegłszy kradzież powzięli natychmiast podejrzenie na ową służącą, która równocześnie zbiegła ze służby. Karp w kilka dni po wypadku została aresztowaną a rewizya przeprowadzona w jej pomieszkaniu utwierdziła podejrzenie, gdyż znaleziono tam niektóre rzeczy, z kradzieży u Filippów pochodzące. Sprawa ta była roku zeszłego przedmiotem rozprawy karnej, podczas której oskarzona przyznała się do winy, usprawiedliwiając się tylko, że namówił ją do zbrodni Klüger, który umknął ze Lwowa. Tego dopiero roku dowiedziano się, że podsądny, zastawiwszy owe kosztowności w Tarnopolu, udał się do Lipska, zkąd na wezwanie tut. sądu, został odstawiony przez władze saskie do Lwowa. Klüger zeznaje, że otrzymał powyższe kosztowności od Karpównej, przeczy jednakże, jakoby wiedział iż one pochodzą z kradzieży a tem mniej, że on do niej namówił. Wyrok zapadnie dziś wieczorem.

Nieszczęśliwy wypadek. Bronisław Mierzwiński, hamowniczy zatrudniony przy kolei państwowej, zeskakując onegdaj w Bortnikach z pociągu, który jeszcze był w ruchu, upadł pod koła wozu, tak nieszczęśliwie, iż takowe przejechały i zdruzgotały mu nogę. Nieszczęśliwy, który utraci nogę prawdopodobnie zupełnie, został odwieziony do tutejszego szpitala.

Bratobójstwo. Pod tym tytułem podaliśmy przed kilku dniami wiadomość, powtórzoną dosłownie za *Pester Lloydem*, któregośmy zacytowali, o tragicznym zgonie Cezara Sidoli. Wiadomość ta okazuje się mylną, *Kurjer lwowski* bowiem otrzymuje od p. Aleksandra Pietrusińskiego, właściciela „Cirque acrobatique" następujący list: „Przed kilku dniami pisma peszteńskie doniosły o bratobójstwie, dokonanem przez Franciszka Sidoli na Cezarze Sidolim, a doniesienie to powtórzyły także pisma tutejsze. Obecnie otrzymawszy najświeższy numer pisma *Der Artist*, mającego zwykle najdokładniejsze wiadomości ze świata cyrkowego, mam zaszczyt podać do wiadomości odpis artykułu, zawartego w wyż wymienionem piśmie. Brzmi on następująco: „*Neues Pudapester Tageblatt* ogłasza artykuł donoszący o tem, że znany dyrektor cyrku, Cezar Sidoli, zastrzelony został w Gałaczu przez swego brata Franciszka. Wiadomość ta od początku do końca jest zmyśloną. Obadwaj dyrektorzy Cezar i Franciszek Sidoli cieszą się najlepszem zdrowiem i wcale o tem nie myślą, ażeby się nawzajem zabijać. Wystąpią oni w drodze karnej przeciw tym pismom, które pierwsze tę wiadomość podały." Dla większej wiarogodności mogę w każdej chwili na życzenie ów numer pisma *Der Artist* przedłożyć". Z naszej strony dodajemy, że wiadomość o zabiciu Cezara Sidolego, powtórzyliśmy za *Pester Lloydem*, zmodyfikowanym widocznie przez *Neues Budapester Tageblatt*.

Znowu samobójstwo. Właściciele wielkiego handlu zegarami Prarman i Cohn, odebrali sobie życie wczoraj w nocy strzałami z rewolwerów w swoim sklepie. Powodem samobójstwa strata około 100 tysięcy marek skutkiem bankructwa Friedländera i Sommerfelda.

Policya krakowska zabiera się raźno do roboty, inaczej trochę niźli policya... messyńska, przy dokonanej bowiem onegdaj wieczorem obławie aresztowała 129 osób, a mianowicie 88 mężczyzn i 41 kobiet. W ciągu dnia zaś aresztowano 21 osób,

W Tarnopolu zakończył się wreszcie w d. 30. listopada, proces o zbrodnię przeniewierzenia i kradzieży przeciw Weiserowi, rządcy w dobrach hr. Władysława Baworowskiego, o rozpoczęciu się którego to procesu donieśliśmy jeszcze 20. września. To samo daje miarę, jak długo wlókł się ten proces. Przysięgłym zadano trzy pytania, odnoszące się do zarzuconych przez prokuratoryę trzech faktów sprzeniewierzenia lub kradzieży, a na pytania te odpowiedzieli przysięgli większością 9 lub 10 głosów, że oskarzony Weiser nie jest winien zarzuconych mu zbrodni. Podobnież uwolniony został współoskarzony Brumberger. Rozprawa trwała od 17. września, tj. 73 dni. Ostateczne wywody zajęły 4 dni. Przysięgłym, którzy przez tak długi czas oderwani byli od domów, rodzin i pracy, przyznano dyety po 1 złr. dziennie. Weiser uwolniony od zarzuconych mu zbrodni, musi jednak odsiedzieć 4 dni aresztu, na którą w drodze dyscyplinarnej został w połowie rozprawy skazany za niewłaściwe odezwanie się o hr. Władysławie Baworowskim.

Tarnopol 29 listopada. *Sprawa postawienia pomnika Mickiewiczowi.* (Kor. *G. N.*) Czytając końcowy ustęp ostatniej korespondencyi waszej z Przemyśla o uroczystem odsłonięciu tamże pomnika Mickiewicza, przyszło nam na myśl przysłowie o „nożycach" i dlatego się odzywamy. Bo czyż gród nasz Tarnowskich tak znacznie mniejszy od grodu Przemysławów? Czyż nie moglibyśmy, gdyby ogół zechciał poprzeć dobre chęci kilku jednostek, zdobyć się w krótkim czasie, jeśli już nie na tak okazały jak w Przemyślu, to przynajmniej na skromniejszy pomnik dla naszego wielkiego Adama? Widocznie u nas nad leniwym Seretem sprawy nie postępują tak raźno jak nad wartkim Sanem. Jeszcze bowiem w ubiegłym roku łamiąc się opłatkiem poruszyli członkowie tutejszej resursy myśl postawienia pomnika Mickiewiczowi, i złożyli na ten cel natychmiast kwotę około 50 zł. W bieżącym zaś roku pozostała na ten sam cel z obchodu uroczystości konstytucyi 3. maja kwota przeszło 100 zł., a jak się dowiadujemy i tutejsza kasa oszczędności przeznaczyła na ten cel 200 zł., tak, że się już uzbierał dosyć znaczny kapitalik. Z tego powodu wydział Tarnopolskiej resursy który się postawieniem pomnika do tego czasu wyłącznie zajmował, chcąc tą sprawą ogół zainteresować, zaprosił listownie około 80 znanych z patryotyzmu obywateli tak miejscowych jak i okolicznych do komitetu obszerniejszego. Chociaż zgromadzenia, które się dnia 20 b. m. odbyło, walnem nazwać się nie godzi, gdyż z zaproszonych kilkudziesięciu zebrało się zaledwie kilkunastu członków, to jednak nie chcąc sprawy dalej przewlóczyć, wybrano komitet ściślejszy z 15 członków, który ma się zająć wykonaniem tej myśli. Spodziewamy się, że jeśli z powodu znanej kradzieży w tutejszej kasie oszczędności znaleźli się poważni a chętni ludzie do utworzenia komitetu bezpieczeństwa, w celu dania pomocy komisyi śledczej, niewątpliwie i tych 15 obywateli wybranych do ściślejszego komitetu Mickiewicza, zajmie się chętnie urzeczywistnieniem tej pięknej myśli. Mieszkańcy zaś Tarnopola i okolicy znajdą już dnia 3. grudnia sposobność, gromadząc się jak najliczniej na wieczorku Mickiewicza, przyczynienia się do powiększenia funduszów na ten cel przez ludzi dobrej woli już uzbieranych. *ski.*

Gliniany dnia 30 listopada. (Kor. *Gaz. Nar.*) Biorę za pióro — dawno już bowiem nic z mieściny naszej w żadnem piśmie nie było. Ostatnia korespondencya ztąd pomieszczona w jednem z lwowskich pism wychwalała byłego burmistrza tutejszego p. Brüknera — ale chyba niezbyt dobra była to przysługa. Twierdził on wprawdzie, że dwuletnie jego urzędowanie wydało nader obfite plony — w dalszym atoli ciągu mówiąc o wyborze p. Koerbera na burmistrza powiada: „Tuszymy, że p. Koerber zdoła zdjąć z naszego miasta charakterystyczne znamię galicyjskich miasteczek, jakiemi są nieczystości ulic, pełnych gnoju i śmiecia i niechlujstwo rzeźni, a hodowle wszelkiego rodzaju bakteryj zamieni w schludne jatki". Czyż każdemu nie przyjdzie na myśl, że wobec świadectwa, co do błogich owoców urzędowania p. Brüknera później postawione przez korespondenta życzenie, jest nietylko nielogicznem ale także i sprzecznem. Jedne przecież wobec drugiego ostać się nie może. Ostatnie jest słusznem i prawdziwem a wszyscy mieszkańcy Glinian, opisane przez korespondenta braki, sami dobrze odczuwają i ich istnienie jednogłośnie poświadczyć mogą. Cóż się tedy stanie z pochwałą dla p. Brüknera na początku korespondencyi umieszczoną?

Korespondent wspominany zarzuca również tut. inteligencyi, brak ochoty do zajęcia się sprawami gminnemi, lecz nie zważa przedewszystkiem, że ilość inteligencyi tutejszej można w ogóle na palcach jednej ręki policzyć; a cóż dopiero mówić o radzie gminnej. Niewątpliwie wiele zmian tu zaprowadzić potrzeba. Koniecznem jest pomnożenie dochodów gminy, przez rozsądne rozparcelowanie majątku nieruchomego, składającego się z przeszło 1000 morgów pola i znacznej ilości lasu, dalej potrzeba postarać się, aby poprawiono chodniki, pobudowane z grubych a ostrych i ślizkich kamieni, lub popruchniałych desek — usunąć okropne odory rozszerzające się z odkrytych kanałów i stawu będącego zbiornikiem wszelkich nieczystości i odpadków z rzeźni miejskiej — dalej aby zakazano rzeźnikom bić chude i chorowite bydło, piekarzom, aby zabroniono wypiekać chleb i bułki w izbach, w których sypiają, chorują a nawet umierają, a do pieczenia przeznaczone bułki i chleb kładą na brudnych swych prześcieradłach — wreszcie aby zapobiedz brakowi wody zdrowej, z powodu czego codziennie odbywają się po kilka pogrzebów — wreszcie aby usunąć egipskie ciemności przez zapalanie lamp, których słupy w ciemności tylko przeszkodę w komunikacyi stanowią.

Rzeczywiście czasby już był, by choć konieczniejsze ulepszenia w tutejszym zarządzie gminnym nastąpiły, a najbardziej niszczące zdrowie a nawet życie nieporządki zostały usunięte, a mianowicie zaś staw, ten zbiór nieczystości, a motor wszelkich feber, katarów żołądkowych i tyfusów.

Za szpiegostwo Donosiliśmy o wytoczeniu w Czerniowcach procesu o szpiegostwo niejakim Popowiczom; proces ten zakończył się wczoraj. Obaj bracia, skazani zostali na 1½ roczne więzienie.

Niewypłacalność. Magazyn nowości w Stanisławowie „A la ville de Paris", będący własnością S. Halperna, zgłosił w ubiegłym tygodniu niewypłacalność.

Z Torunia donoszą, że rozpowszechniona przez pisma zagraniczne pogłoska o rzekomem aresztowaniu dwóch oficerów rosyjskich pod zarzutem szpiegostwa, jest zmyśloną.

Wypadek kolejowy. Na kolei Busztiehradzkiej, między stacyami Falkenau a Elibogen, wyskoczyło wczoraj z szyn kilka wagonów pociągu towarowego. Jeden hamowniczy zginął.

Z bruku. Na gorącym uczynku kradzieży na szkodę Szulima Löwina, przytrzymała wczoraj policja poszukiwanego złodzieja Juliana Turczyńskiego.

Ze zamkniętego chlewu, przy ul. Pijarów l. 3. skradziono na szkodę krupiarki Stanisławy Góreckiej, trzy wieprze wartości 100 złr.

Rewizor pol. Fischer przytrzymał onegdaj dwóch dezerterów tut. załogi wojskowej, Stefana Chylińskiego i Leonarda Nawrockiego,

Niewiadomi sprawcy włamali się wczoraj do szynku Oziasza Heppena przy ul. Długosza i skradli wiktuały i ubranie wartości 25 złr.

Ubiegłej nocy wyłamali jacyś złoczyńcy drzwi w handlu wiktuałów Jakóba Hupa, przy ulicy Zamarstynowskiej i skradli przedmioty wartości 45 złr.

Do owocarni Estery Weiss, przy ulicy Piekarskiej, usiłowali włamać się jacyś złodzieje, którzy wybili nawet dziurę w murze. Mimo tego jednakże dostać się do wnętrza nie mogli.

Znaleziony na placu Halickim pulares z kwotą 8 złr. 86 ct. i 2 znaczkami pocztowymi, jakoteż znaleziony na placu Strzeleckim arkusz wypłaty Franciszki Rzychi, można odebrać w biurze IV. dyrekcji policyjnej.

Jeśliby ktokolwiek wątpił jeszcze w prawdziwość doniesień o spokoju i bezpieczeństwie publicznem we Lwowie, i nie dawał wiary temu, o czem od pewnego czasu dużo się mówi i pisze — tego powinno przekonać rozporządzenie policji, aby stróżowie bezpieczeństwa publicznego nie spacerowali pojedynczo, lecz zawsze we dwójkę. Kto nie wierzy, niech sprawdzi, że dwu policyantów w dwu różnych miejscach więcej widzieć i więcej dobrego zrobić może — jak tychże samych dwu spacerujących razem — dowodzić nie trzeba, a jeśli mimo to każą im patrolować we dwu, dowodzi to tylko, jak bardzo... niebezpiecznie jest przechadzać się samemu.

W skutek nieostrożnej jazdy przejechał wczoraj dorożkarz nr. 84, przechodzącą koło kościoła OO. Jezuitów, Marjannę Krawiec, która odniosła ciężkie uszkodzenie.

Parę koni z wozem wartości około 150 złr. skradziono wczoraj za rogatką Żółkiewską, włościaninowi z Kościejowic, Wincentemu Gronowiczowi.

Włamanie się. Do pomieszkania sługi kolejowego Jana Szopa, przy ul. Karola Ludwika l. 33. włamali się wczoraj w nocy nieznani sprawcy, którzy poodbijawszy kłódki i zamki, skradli ubrania wartości przeszło 100 złr.

Przy rozbieraniu starego domu p. Hausmanna przy ul. Karola Ludwika, obok Kasy oszczędności, oderwał się kawałek muru i skaleczył silnie w głowę pracującego tamże robotnika, Jana Leszczyka.

W skutek nieuwagi parobka ze sklepu p. Winklera, Józefa Hulaka, wiozącego na taczkach kilkanaście kilogramów ryżu, na skręcie z Rynku na ul. Ruską, koń dorożkarza l 169 wpadł nogami w koła taczki i odniósł znaczne pokaleczenie.

Z Towarzystwa prawniczego. We czwartek dnia 3 bm. odbędzie się pogadanka Towarzystwa prawniczego o godzinie 7 wieczór w lokalu Towarzystwa. Na porządku dziennym: Przypadki z praktyki prawa cywilnego, ogłoszone w czasopismach prawniczych — przedstawi dr. Till.

(d) **Zarząd Czytelni kolejowej** uczcił wczoraj pamięć Adama Mickiewicza uroczystym wieczorkiem, który zgromadził wszystkich prawie członków Towarzystwa wraz z ich rodzinami. Wieczorek zagaił pięknem przemówieniem p. Stanisław Staromiejski. Z produkcyi wokalnych przedewszystkiem na pochlebną wzmiankę zasługuje arya z kurantem ze „Strasznego dworu" wykonana znakomicie przez p. Sacka, tudzież piosnka „Trzech Budrysów" Moniuszki poprawnie odśpiewana przez p. Grabińskiego. Na resztę programu złożyły się deklamacya p. Witoszyńskiego, produkcye „Echa", gra na cytrze pp. Lesca i Reseka i gra pp. Czerwińskiego, Chulawskiego i Eckhardta. Wieczorek zakończył stosownem przemówieniem prezes Czytelni p. Rudolf. Oklaskom nie było końca.

Zmarli. We Lwowie zmarł Alojzy Bernacki, ukończony teolog-subdyakon, przeżywszy lat 24.

W Horodence zmarł Adolf Teichman, emerytowany poborca, w wieku lat 74. Strawił on lat 52 w służbie publicznej, mianowicie lat 36 przy skarbowości, a 16 lat fungował jako zastępca naczelnika gminy. Odznaczał się prawością charakteru i dobrocią serca.

Olimpia z Kruszewskich Chłopicka, ur. w roku 1829, zmarła w Kołomyi.

Julia Domiczek, córka śp. sekretarza starostwa, przeżywszy lat 69, zmarła w Kołomyi.

Ks. Józef Czapelski, gr. kat. proboszcz w Przedzielnicy, w dekanacie dobromilskim, zmarł w 73 r. życia, a 46 kapłaństwa.

Stanisław Nawrocki, nauczyciel ludowy w Rudodubach w powiecie czortkowskim, zmarł w 27 r. życia.

Ignacy Kellerman, emerytowany urzędnik magistratu miasta Lwowa, właściciel realności, ozdobiony złotem krzyżem zasługi, przeżywszy lat 82, zmarł we Lwowie.

Chrystyan Paulsen Berg, przywódca duńskiej opozycyi, zmarł przed kilku dniami na udar sercowy, przeżywszy lat 62.

Stan powietrza. Wczoraj wieczorem była mgła, dziś rano deszcz nieznaczny.

Barometr opada.

Stan barometru zredukowany do poziomu morza był dziś o 12 godzinie w południe 768 mm.

Prognoza na dobę d. 3. grudnia (od północy do północy). Wiatr będzie co do kierunku południowy, co do siły słaby (1—2), średnia temperatura doby podniesie się do +4°C. niebo będzie przeważnie zachmurzone, a względna wilgotność powietrza około 90%; opadu nie będzie.

Jutro, dnia 3. grudnia: św. Franciszka.— św. Wowed. Bohor.

Teatr, literatura i muzyka.

— **Repertoar teatralny**: Dziś „Mąż z grzeczności" komedya w 3 aktach A. Abrahamowicza i R. Ruszkowskiego. — Jutro „Alibaba" operetka w 3 aktach a 8 obrazach z baletem Vanloo i Buonacha z muzyką Lecoqua. — W piątek po raz pierwszy „Przeszkoda" (L'Obstacl) sztuka w 4 aktach Daudeta, w przekładzie I. Otrembowej — W sobotę „Żydówka" opera w 5 aktach Halevy'ego, pierwszy występ Ignacego Warmutha, i drugi występ panny Adrjanny Russi i pana Juliana Jeromina. — W niedzielę popołudniu „Dwie sieroty" dramat w 5 aktach a 8 obrazach O. Feuilleta; wieczór „Ptasznik z Tyrolu" operetka w 3 aktach Zellera.

— „**Hulaj dusza**"; śliczny mazurek p. Madurowicza, wyszedł już nakładem księgarni i składu nut Gubrynowicza i Schmidta.

Z OPERY.

Miejsce kalendarza zastąpićby mógł lwowianom doskonale... p. Jeromin.

Kiedy sympatycznego basistę ujrzysz na bruku naszym, będzie to pewno dzień 1. grudnia, sezonu operowego początek. Zmieniają się wszelacy tenorowie i primadonny kapryśne, barytonów coraz to inny jawi się przedstawiciel — p. Jeromin zostaje zawsze ten sam, jednakim otaczany faworem. Zdziwiłby się też niemało ten lub ów żarliwy meloman, gdyby go wczoraj w partyi starego harfiarza nie odnalazł i życzliwie nie powitał...

Nie wiemy którą już z rzędu Mignoną p. Jeromina jest p. Busi. Mała włoszka przybywa wprost z Warszawy, która szalała za nią w „Cavalerii" Mascagniego. Wczorajszy jej występ w przytrudnej partycyi Thomasa, mającej u nas wyjątkowo świetne reprezentantki wypadł pomyślnie.

Obszerny to wcale sopran, umiejętnie wyrównany, mniej podatny do koloratury, ale za to dla fraz dramatycznych sposobny. Gdyby tylko głos nie był tak biały i równiej nieco trzymany! Aparycyą zajmująca, gra żywa, nieustanna, na manier italski. Oklaski działają na śpiewaczkę ożywczo, w miarę ich rozlegania się utalentowana primadonna zyskiwała na wyrazie i sile...

Sporo szczęśliwych chwil jako Filina miała p. Skalska, dawną partyę swoją nowemi rzeźbiąca szczegółami.

Fryderyka p. Radwanowej znamy już doskonale, jak i nie pozbawionego humoru Laertesa p. Laskowskiego.

Wilhelmem Meistrem (choć majstrem tylko częściowym) był p. Jerzyna.

Przy pulpicie dyrektorskim nieoceniony Jarecki.

Pełna gracyi, smaku, iście francuska muzyka Thomasa usposobiła jak najlepiej liczne audytoryum z ufnością w przyszłość sezonu patrzące. *Q.*

Dział ekonomiczny.

— **Pierwsze polskie przedsiębiorstwo wysełkowe dla Galicyi.** Pod tą nazwą powstaje obecnie we Wiedniu nowe przedsiębiorstwo, którego cel wskazuje już sama nazwa: zadaniem jego będzie dostarczyć każdemu z Galicyi, co kto tylko zechce, a dostarczyć tanio i dobrze. Jest to gałęź przemysłu, uprawniana w Wiedniu przez wszystkie prowincye i kraje Przed- i Zalitawii, z wyjątkiem jednej tylko Galicyi. Setki rozmaitych firm zagranicznych pozbywają swój lichy towar w Galicyi a pozbywają go po wygórowanych cenach, tworząc z jednej strony nieuczciwą konkurencyę tutejszym przemysłowcom, a z drugiej dostarczając publiczności najlichszych wyrobów. Usunąć ten stan anormalny i szkodliwy, sprowadzić konkurencyę na drogi właściwe jest zadaniem nowego przedsiębiorstwa. Znajdzie ono niezawodnie poparcie tak u publiczności jak i u porządnych naszych kupców i przemysłowców, którzy nie będą potrzebowali się uciekać do ajentów po ich tandetne wyroby. Założycielem przedsiębiorstwa jest p. Albin Krajewski, który przez długie lata pracował w najpierwszych handlach krajowych, jak Hübnera i Hankego we Lwowie, Krzysztofowicza w Krakowie, obznajomiony jest przeto należycie z potrzebami kraju. P. Krajewski pozawierał już stosunki z fabrykami i składami hurtownemi i będzie mógł dostarczyć wszystkiego tanio i w dobrym gatunku.

— **Dowóz amerykańskiej wieprzowiny.** Zredagowane przez austryackie ministerstwo handlu rozporządzenie, mocą którego ma być zniesiony zakaz przywozu amerykańskiej wieprzowiny, zostało już zakomunikowane rządowi węgierskiemu. Rozporządzenie to wejdzie w życie najpóźniej 1. stycznia 1892 r.

— **Regulacya rzek.** *Czas* donosi: Namiestnictwo poleciło krakowskiemu starostwu przeprowadzenie regulacyi Raby na znacznej przestrzeni między Myślenicami a Gdowem. Przedwstępne pomiary hydrometryczne rozpoczął już krakowski geometra p. M. Sieber.

— **Kółka rolnicze.** „Przewodnik Kółek rolniczych". pismo ludowe, w ciągu trzyletniego swego istnienia, zdobyło sobie powszechne w kraju naszym uznanie a jako organ Towarzystwa „Kółek rolniczych", mającego za zadanie podniesienie oświaty, moralności i dobrobytu ludu, przyczynia się w znacznej mierze do rozbudzenia działalności w powyższym kierunku. Cenne artykuły i rozprawy, zamieszczane w „Przewodniku", obfite w treść zajmującą obejmują następujące działy tego pisma: Pogadanki wstępne — rady dla rolników i gospodyń wiejskich — rozprawy z gospodarstwa wiejskiego i przemysłu rolnego i domowego — sprawy sklepików chrześciańskich i innych przedsiębiorstw handlowo-przemysłowych — poradnik dla czytelń ludowych — wiadomości o czynnościach Towarzystwa i pojedyńczych „Kółek rolniczych" -- wiadomości z czynności Towarzystwa oświaty ludowej, Towarzystw zaliczkowych i innych — korespondencje — wiadomości z kraju i ze świata. Redakcya „Przewodnika" zapowiada na rok przyszły ten sam, jak dotychczas, układ pisma z rozszerzeniem jeszcze niektórych działów, pozostawiając warunki prenumeraty te same, to jest 1 zł. na rok cały. Z uwagi na interesującą dla każdego treść pisma, uznaną jego pożyteczność i niską opłatę prenumeracyjną, zachęcamy do licznej prenumeraty i nie wątpimy, że patryotyczne społeczeństwo nasze, widząc w podniesieniu moralności, oświaty i dobrobytu ludu, pomyślność całego narodu, w podjętych tych pracach; skutecznego udzieli poparcia „Towarzystwu Kółek rolniczych". Całoroczną prenumeratę na „Przewodnik Kółek rolniczych", wcześnie nadesłaną, przyjmuje zarząd główny Towarzystwa „Kółek rolniczych" we Lwowie, ul. Kościuszki l. 7.

— **Ciągnienie losów.** Przy wczorajszem ciągnieniu losów r. 1864 padła główna wygrana 150.000 na s. 2721 nr. 93, druga (20.000 zł.) na s. 3082 nr. 33. trzecia (10.000 zł.) na s. 574 nr. 80.

— **Wiedeń** dnia 1. grudnia (Telegr. *Gas. Nar.*) Pszenica na wiosnę 11.66, żyto na wiosnę —·—, owies 7·03.

Ostatnie wiadomości.

Z Krakowa donoszą, że na opróżnione przez Ant. hr. Wodzickiego krzesło poselskie w sejmie z okręgu krakowskiego, mniejszych posiadłości postawioną została kandydatura dr. Paszkowskiego, wicemarszałka krakowskiej Rady powiatowej.

Jeden tylko sejm dolno-austryacki zwołany został, a to na 9. bm. Resztę sejmów miał rząd już zawiadomić, że na teraz zwołane nie będą. Morawski Wydział krajowy wniósł do rządu, aby tak jak w r. 1879, wolno mu było brać dodatki krajowe przez 6 miesięcy. Sejmy zapewne będą na luty zwołane.

Z Petersburga urzędowo zaprzeczają, jakoby rząd nosił się z myślą zakazania wywozu koni. Mnóstwo koni zakupują w Rosji Prusacy, ponieważ z powodu nieurodzaju są bardzo tanie.

Z Rzymu donoszą, że przy przepełnionych galeryach i wśród głośnych oklasków przedłożył kanclerz skarbu Luzatti wywód finansowy, podług którego przeszłoroczny budżet wykazuje 9 milionów franków przewyżki. Pierwszy to raz wykazuje budżet włoski taki pomyślny stan rzeczy, a minister zapewnił, że równowaga ta i nadal utrzymaną zostanie.

Rumuńscy ministrowie wojny, spraw wewnętrznych i robót publicznych podali się do dymisyi.

Jak z Londynu donoszą, stan rzeczy w Chinach staje się z każdą godziną groźniejszym. Powstańcy podzieleni na dwie armie ciągną na Pekin. W samej stolicy panuje ogromne wzburzenie przeciw Europejczykom, którzy ocalenie swe zawdzięczają tylko silnej straży wojskowej.

Wedle wiadomości z Paryża, Francya wzywa mocarstwa do wspólnej akcyi dla obrony chrześcian w Chinach.

Delegacye wspólne.

Wiedeń d. 1. grudnia. Na dzisiejszem plenarnem posiedzeniu delegacyi węgierskiej wspomniał prezes Zichy o wzruszającym wypadku śmierci arcyks. Henryka i jego małżonki.

Referent Rakovszky zdawał sprawę z budżetu wojskowego i zalecał przyjęcie go, gdyż sytuacya polityczna nie pozwala zaniedbywać starań około podniesienia pogotowia wojennego armii (oklaski).

Beoethy skarżył się na to, że militarne interesa mają przewagę, a zarząd wojskowy dyktuje absolutnie swe warunki. Nawet rosyjski zarząd wojskowy ma zdaniem mowcy więcej wyrozumiałości. (Śmiechy). Mówca domaga się, ażeby budżet przekazano jeszcze raz komisyi i aby ona wykreśliła z niego rozmaite pozycye.

Wniosek ten odrzucono znaczną większością i uchwalono przejść do dyskusyi szczegółowej, która rozpocznie się dziś.

Wiedeń d. 2. grudnia. Na dzisiejszem posiedzeniu delegacyi austryackiej wspomniał prezydent ks. Schoenburg o bolesnym wypadku śmierci w rodzinie cesarskiej.

Przystąpiono potem do jeneralnej debaty nad ordynaryum wojskowem.

P. Heilsberg wspomniał o ekscesach wojskowych, które zaszły w d. 6. czerwca w Brucku nad Murą, gdzie kilku oficerów i żołnierzy pułku piechoty napadło na peronie kolejowym na redaktora miejscowego dziennika i znieważyło go. P. Heilsberg prosi ministra wojny o wyjaśnienie, czy ukończono już śledztwo w tej sprawie i czy ukarano winnych.

Minister wojny br. Bauer odpowiedział, że śledztwo zarządził jeszcze były komendant w Gracu ks. Wirtemberski. Oficerów i żołnierzy, którzy brali udział w tych ekscesach ukarano przykładnie. Oprócz tego wydał minister cyrkularz nakazujący, aby w przyszłości unikano wszelkich scysyj z ludnością.

Następnie domagało się kilku mowców zaprowadzenia na próbę dwuletniej służby czynnej.

P. Tausche żądał, aby żołnierzy używano za opłatą do robót około żniw w pobliżu miast.

Minister odpowiedział, że co do dwuletniej służby odbywają się jeszcze studya.

Rada państwa.

(Telegramy „Gazety Narodowej.")

Wiedeń d. 2. grudnia. Na wczorajszem posiedzeniu Izby posłów, ks. Liechtenstein w dalszym ciągu swego przemówienia omawiał kwestyę stowarzyszeń i związków; zaznaczył, że wprawdzie w ostatnich czasach rząd gorliwiej nieco zajął się stanem średnim, zwłaszcza w sprawie dostaw, że jednak wyżsi urzędnicy okazują się temu prądowi zawsze jeszcze nieprzyjaźnymi. Mowca wykazuje następnie cyframi statystycznemi upadek małego przemysłu, domaga się odrodzenia rzemiosła przez stowarzyszenia. Trzeba się starać, ażeby inicyatywa w tym kierunku wyszła od rządu i reprezentacyi narodu, a nie od socyalnej demokracyi. Ks. Liechtenstein obwinia lewicę, że przy oddawaniu swych głosów kieruje się interesami wielkiego kapitału i skonstatował, że liczba uprawnionych do wyborów t. zw. pięcioguldenowców zmniejsza się coraz to bardziej, a czeladnicy przechodzą w szeregi demokracyi socyalnej. Jeżeli deputowani chcą upewnić się co do swych mandatów, to obowiązkiem ich uczynić coś dla drobnego przemysłu.

P. Pichler imieniem lewicy śród okrzyków protestował, jakoby to stronnictwo zależnem było przy głosowaniach od interesów wielkiego kapitału.

Min. Bacquehem odpowiadając mowcom poprzednim, poruszył kwestyę stosunków handlowych Austryi i wywozu jej produktów do Ameryki, zaznaczył, że drobni przemysłowcy nie mogą wszystkiego spodziewać się tylko od rządu, i że powinni także myśleć sami o sobie i zapowiedział, że wniósł o kredyt dodatkowy w kwocie 10.000 zł. na zakupno maszyn dla drobnych przemysłowców.

P. Kozłowski żądał, ażeby w przyszłości przy zawieraniu traktatów handlowych zwoływano komisye złożone z rolników i przemysłowców, urgował budowę kolei lokalnych na Podolu i w Galicyi zachodniej, jakoteż zaprowadzenia taryfy strefowej na kolej Karola Ludwika jeszcze przed 1. lipca 1892. Na tem posiedzenie zamknięto. Następne odbędzie się jutro.

Wiedeń d. 2. grudnia. W komisyi podatkowej oświadczył się p. Plener przeciwko wnioskowi Pattaja dotyczącemu opodatkowania fabrykantów, aby ulżyć drobnym przemysłowcom.

Koło polskie.

W sprawie dodatku drożyźnianego dla urzędników.

(Telegramy *Gazety Nar.*).

Wiedeń d. 2. Dzisiaj w południe rozpoczęło się posiedzenie Koła polskiego. Głównym przedmiotem obrad jest sprawozdanie Madejskiego, złożone w imieniu komisyi, wybranej na wniosek Lewickiego celem rozpatrzenia sprawy przyznania dodatku drożyźnianego i dodatku aktywalnego. Koło polskie przyjęło jednogłośnie wniosek, by polecić komisyi parlamentarnej, aby ta z rządem się porozumiała i sprawiła, żeby rząd dodatek aktywalny we wszystkich klasach dyet podwyższył, a nadto czteru najniższym klasom dyet we wszystkich kategoryach służby rządowej i wszystkich miejscowościach przyznał dodatek drożyźniany.

Koło polskie uchwaliło nadto wystosować na najbliższem posiedzeniu Izby posłów interpelacyę do rządu, czy tenże jest skłonnym ze względu na smutne stosunki ekonomiczne zapewnić urzędnikom dodatek drożyźniany.

Podczas dyskusyi stawiano cały szereg wniosków, pomiędzy którymi zasługują na wymienienie wniosek p. Byka, by odnośne ulgi przyznano także i sługom, i wniosek dr. Lewickiego, by dodatek drożyźniany wypłacał rząd co kwartału z góry.

Telegramy „Gazety Narodowej."

Wiedeń d. 2. grudnia. Ministerjalna komisya dla stowarzyszeń zatwierdziła wczoraj ukonstytuowanie się Towarzystwa zabezpieczenia od ognia „Dniestr", którego proponentami ma być kilku ruskich posłów rajchsratowych.

Wiedeń d. 2. grudnia. *Presse* pisze, iż podniesioną przez dzienniki niemieckie jednolitość taryf w ugodzie zawartej przez sprzymierzone mocarstwa należy rozumieć tak, iż każde ze sprzymierzonych mocarstw względem dwóch innych ustanowi tylko jednę taryfę importową. Również mają Austro-Węgry i Niemcy ustanowić jednę i tę samą taryfę względem Szwajcaryi i Belgii.

Wiedeń 2. grudnia. *Polit. Corr.* donosi z Paryża: Gabinet francuski, obawiając się niezmiernie groźnego dla Europejczyków zwrotu, jaki przybrały rzeczy w Chinach, polecił swoim dyplomatycznym zastępcom u wszystkich rządów, u których posłowie francuscy są akredytowani, ażeby wykazali rządom tym konieczność jednomyślnego wystąpienia mocarstw w obec Chin. Porozumienie to miałoby według zapatrywań sfer rządowych francuskich znaleść wyraz przedewszystkiem w wysłaniu równobrzmiących instrukcyj do reprezentantów mocarstw, akredytowanych w Pekinie.

Berlin d. 2. grudnia. Niemiecko-belgijski traktat handlowy został wczoraj prowizorycznie podpisany w urzędzie spraw zagranicznych. Podpisanie austro-węgiersko-belgijskiego traktatu handlowego nastąpi w najbliższym czasie.

Berlin dnia 2. grudnia. Rząd wcale nie myśli zaprowadzić języka łużyckiego w szkołach ludowych na Łużycach, tylko zezwolił, aby historyę biblijną wykładano po łużycku tym dzieciom, które jeszcze nie władają dostatecznie językiem niemieckim.

Jak zapewniają, będzie traktat handlowy z Belgią przedłożony rajchstagowi równocześnie wraz z innemi traktatami handlowemi.

W Ratzeburgu oswiadczył ks. Bismark na powitanie Rady miejskiej, że już się nie uważa za Berlińczyka, tylko za Lauenburczyka.

Berlin d. 2. grudnia. *Post* podnosi jako rzecz szczególną, że audyencya Giersa u cara zeszła się z wiadomością o posunięciu znacznych sił jazdy rosyjskiej ku zachodniej granicy caratu.

Petersburg d. 2. grudnia. Bezpośrednio po powrocie, złożył p. Giers wizytę ambasadorowi niemieckiemu, u którego zabawił przeszło godzinę.

Paryż d. 2. grudnia. Komisya parlamentarna uchwaliła, aby wydane przed trzema laty rozporządzenie, że cudzoziemcy obowiązani są do meldowania się w policyi, zamienić w ustawę. Wszyscy cudzoziemcy, czy to stale czy tylko czasowo przebywający we Francyi, winni zgłaszać się do policyi po kartę pobytu, która 3 franki kosztuje. Pracodawcy francuscy odpowiedzialni są za meldowanie się swoich pracowników zagranicznych, pod karą 1 do 16 franków, a w razie powtórzenia się 100 franków.

Paryż d. 2. grudnia. Grono deputowanych zamyśla zwołać zgromadzenie wszystkich doputowanych republikańskich, na którem mają być obmyślone kroki celem zniewolenia rządu, aby się oświadczył, jakie zamierza zająć stanowisko wobec postępowania duchowieństwa i agitacyi, zorganizowanej przez biskupów z powodu sprawy arcybiskupa z Aix.

Rzym d. 2. grudnia. W kołach klerykalnych są wielce zadowoleni z oświadczeń Kalnokiego co do kwestyi rzymskiej i rozpuszczają pogłoskę, że były one dla papieża radośną niespodzianką.

Belgrad d. 2. grudnia. Sąd kasacyjny orzekł w ostatniej instancyi, że obżałowani z okoliczności wydalenia królowej mogą się bronić na wolnej stopie.

Belgrad d. 2. grudnia. Na zgromadzeniu emigrantów bośniackich uchwalono założyć stowarzyszenie dla utrzymania serbizmu w Bośnii. Ogniskiem agitacyi będzie Belgrad, i mają być założone filie w różnych miejscowościach Serbii.

Konstantynopol d. 2. grudnia. Na obiedzie danym na cześć wielkiego wezyra, ambasador niemiecki, br. Radowitz wniósł „zdrowie sułtana, przyjaciela cesarza niemieckiego", na co wielki wezyr odpowiedział toastem na cześć cesarza.

Londyn dnia 2. grudnia. Dzienniki bardzo seryo zajmują się wypadkami chińskiemi. Między mocarstwami poczęły się już rokowania, których celem jest zbrojna interwencya w Chinach w razie, gdyby rząd chiński rokoszu pokonać i zadośćuczynienia za zamordowanych chrześcijan dać nie był w stanie.

Do *Daily Chronicle* donoszą z Tientsin (niedaleko Pekinu) straszne szczegóły z rzezi chrześcijan w Takow. Najpierw wycięto chrześcian krajowców, potem posiekali powstańcy dzieci ich wielkiemi nożami i piekli kawałki na stosach. Zakonnice najpierw w najokropniejszy sposób męczono, potem kijami czaszki im druzgotano. Księży na wszelkie sposoby męczono, jednemu serce i język wyrwano. Jeden z mandarynów (urzędników) tego okręgu solennie ugaszczał potem złoczyńców.

„Biuro Reutera" donosi pod d. 29. zm.: Na północnej stronie wielkiego muru wybuchły dwa bunty. Jeszcze gorszy bunt powstał w okręgu Takow. Mandaryni uprosili powstańców, aby ich oszczędzali, a czynili co chcą z chrześcianami. Poczem misye europejskie zburzono i 300 osób wśród najsroższych mąk zabito. Gubernator Li-Hung-Czang wysłał koleją żelazną kilka tysięcy wojska przeciw powstańcom. Misyonarze opuścili Cunhoa (na północny wschód od Pekinu), ponieważ władze oświadczyły, że nie są w stanie ich bronić.

Londyn d. 2. grudnia. Porta, sądząc, że gabinet liberalny gotówby raczej z Francyą niż z nią układać się w sprawie, chce odnośne rokowania przeprowadzić jeszcze z gabinetem teraźniejszym. Lord Salisbury proponuje, aby rokowania odbywały się w Londynie.

Wiedeń dnia 2. grudnia godz. 1 min. 50 po południu. Akcje kredytowe 275·62. Akcje alpejskie Towarz. górniczego 65·—. Akcje węgierskie Banku kredytowego 318·—. Akcje Banku anglo-austrjackiego 149·—. Akcje Unionbanku 215·—. Akcje kolei Karola Ludwika 205·—. Akcje kolei Północnej 276·50. Akcje kolei Południowej (Lombardy) 75·—. Akcje kolei Alföldzkiej (losy tureckie) —·—. Akcje kolei Państwowej 277·37. Akcje kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 236·50. Akcje kolei węgiersko-północno-wschodniej 196·50. Losy komunalne wiedeńskie 151·—. Akcje Tow. tureckiego zarządu tytoniu 153·25. Galic. oblig. indemn. 104·50. Akcje kolei północno-zachod. (lit. B. Elbethal) 214·75. Losy regulacji Cisy —·—. Akcje Banku dla krajów koronnych 189·20. Akcje Bankvereinu 103·75. Rosyjski rubel papierowy 113·50.

$4\frac{2}{10}$% renta wspólna 91·25. 5% renta austr. papierowa 101·90. 4% renta austr. złota —·—. Renta 4% węg. złota 103.55. 5% renta węg. papierowa 100·85. Napoleondory 9·35. Marki niem. 57·85.

Wiadomości giełdowe.

Lwów dnia 2. Grudnia (Z Izby handlowej).

	płacą	żądają
I. Akcje za sztukę.		
Kolej galic. Karola Ludw 200 zł. m. k.	203·—	206·—
Kolej Lwów-Czern.-Jasska po 200 zł. w	233·—	236·—
Banku hipotecznego po 200 200 zł w. a.	312·—	317·—
Banku kredyt. galic. gal. po zł. w. a.	—·—	216·—
II. Listy zastawne za 100 zł.		
Banku hipotecznego galic. 5% los w 40 lat.	100·30	101·—
„ „ „ 5% wyl. 10% pr.	107·70	108·40
„ „ „ $4\frac{1}{2}$% los w 50 lat	98·40	99·10
Banku krajowego $4\frac{1}{2}$% los w 51 latach	98·40	99·10
Towarz. kred. gal. ziemsk. 5%	—	——
„ „ „ „ 4%	96·40	97·10
„ „ „ „ 4% los. w $41\frac{1}{2}$ l.	95·—	95·70
„ „ „ „ $4\frac{1}{2}$% los. w 52 l.	99·80	100·—
„ „ „ „ 4% los w 56 lat.	94·50	95·20
III. Listy dłużne na 100 zł.		
Gal. Zakł. kred. włośc. w likw. (d. 6%) 3%	55·—	57·—
„ „ „ (d. 5%) $2\frac{1}{2}$%	53·—	55·—
Ogólnego rolniczo-kredytowego Zakładu dla Galicji i Bukowiny w likwidacji 6% wa. los. w 15 lat	50·—	—
IV. Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne galic. 5% m. k.	103·80	104·50
Galic. funduszu propinacyjnego 4%	91·75	92·45
Bukow. funduszu propinacyjnego 5%	100·50	101·20
Kom. banku krajowego 5% w. a. I. em.	101·—	101·70
Pożyczka krajowa z roku 1873 6% w. a.	104·50	—·—
„ „ z roku 1883 $4\frac{1}{2}$%	97·50	98.20
„ „ 4%	91·—	91·70
V. Losy.		
Losy miasta Krakowa	21·50	23·50
Losy miasta Stanisławowa	27.—	30.—
VI. Monety.		
Dukat cesarski	5·54	5·64
Napoleondor	9·30	9·40
Półimperjał rosyjski	9·50	—·—
Rubel rosyjski srebrny	1·20	1·30
Rubel rosyjski papierowy	$1·12\frac{1}{2}$	$1·14\frac{1}{2}$
100 marek niemieckich	57·60	58·15

Przyjechali do Lwowa

dnia 2 grudnia.

Hotel Centralny. A. Rudolf z Pragi. M. Elstern, L. Morgenstern z Wiednia. T. Zawistowski z Kopyczyniec. I. Gromnicki z Komarna. W. Osmólski z Władypola.

Hotel Krakowski. I. Sozański z Uhnowa. P. Bartman z Wiednia. W. Sieczyński z Myszkowiec. I. Tarczyński z Jarosławia. W. Lewicki z Starego sioła. S. Skopowski z Złoczowa. E. Pauli z Podgórza.

Hotel Szwajcarski. Aczkiewicz z Starego Sioła. I. Holaski z Czerniowiec. E. Pfeifer z Przemyśla. M. Tustanowski z Buska. I. Payer z Wiednia. A. Kaczurba z Krakowa. Nawrocka z Doliny.

NADESŁANE.

Pociągi kolejowe.

(Według zegaru lwowskiego. — Od 1. października 1891 r.)

Przychodzą do Lwowa:

Z Krakowa: o godz. 4·03 po południu pospieszny 7·15 wieczór, 9·28 wieczór i 8·50 rano osobowy.

Z Podwołoczysk i Brodów: (na główny dworzec) o godz. 2·20 po południu pospieszny, 7·30 wieczór i 3·15 rano osobowy; (na Podzamcze) 2·08 po południu pospieszny, 7·30 wieczór i 2·38 rano osobowy.

Szlakiem od Stryja: 9·07 rano pociąg osobowy ze Suchy, Chyrowa, Stanisławowa, Budapesztu, Munkacza, Ławocznego i Stryja. — 3·46 po południu pociąg osobowy ze Suchy, Chyrowa, Husiatyna, Stanisławowa i Stryja. — 11·48 w nocy pociąg osobowy z Nowego Sącza, Chyrowa Husiatyna, Stanisławowa, Budapesztu, Munkacza, Ławocznego i Stryja.

Szlakiem od Czerniowiec: 6·53 rano pociąg osob. ze Suczawy, Czerniowiec i Stanisławowa. — 1·58 po południu z Bukaresztu, Jass, Czerniowiec, Stanisławowa i Husiatyna. — 7·59 wieczór pociąg pospieszny z Bukaresztu, Jass, Czerniowiec Stanisławowa i Husiatyna. — 11·58 w nocy pociąg osobowy z Kołomyi, Stanisławowa i Husiatyna.

Szlakiem od Bełzca: 8·26 rano pociąg mięszany z Rawy ruskiej. — 4·22 po południu pociąg mięszany z Sokala i Bełzca.

Odchodzą ze Lwowa:

Do Krakowa: o godz. 2·28 po południu pospieszny, 8·30 wieczór, 4·15 rano i 7·20 rano osobowe.

Do Podwołoczysk i Brodów: (z głównego dworca) o godz. 4·11 po południu pospieszny, 10·35 wieczór i 9·50 rano osobowe. (Z Podzamcza) 4·22 po południu pospieszny, 11·05 wieczór i 10·15 rano osobowe.

W kierunku do Stryja: 6·26 rano pociąg osobowy do Stryja Chyrowa, Nowego Sącza, Ławocznego, Munkacza, Budapesztu, Stanisławowa i Husiatyna. — 10·50 przed południem pociąg osobowy do Stryja, Chyrowa, Suchy i Stanisławowa. — 8·24 wieczór pociąg osobowy do Stryja, Ławocznego, Munkacza, Budapesztu, Chyrowa, Suchy, Stanisławowa i Husiatyna.

W kierunku do Bełzca: 9·25 rano pociąg mięszany do Bełzca i Sokala. — 6·16 po południu pociąg mięszany do Rawy ruskiej.

W kierunku do Czerniowiec: 5·24 rano pociąg osobowy do Stanisławowa i Kołomyi. — 9·16 rano pociąg pospieszny do Stanisławowa, Czerniowiec, Jass, Bukaresztu, Husiatyna. — 4·30 po południu pociąg osobowy do Stanisławowa, Czerniowiec, Jass i Bukaresztu. — 10·24 wieczór pociąg osobowy do Stanisławowa, Czerniowiec, Suczawy i Husiatyna.

Plakatów rozkładu jazdy na szlakach kolei państwowych w Galicji nabyć można na każdej stacji po cenie 6 ct., a książeczki w formacie kieszonkowym po 5 ct. za sztukę.

DROBNE OGŁOSZENIA
po cencie od wyrazu.

KUCHARZA i KLUCZNICY poszukuje z wiosną 1892 otworzyć się mający Zakład klimatyczno-wodoleczniczy „Marjówka“ koło Lwowa. Informacje udziela Zarząd realności Emila Bertemiljana Brajera we Lwowie we Lwowie, ulica Brajerowska 10.

LITROWA BUTELKA 90 ct. Z żyta, czysta, 8-letnia żytnia wódka bez cukru i bez anyżu, w skutkach zastępuje zupełnie koniak. Poleca handel Karola Bałłabana we Lwowie. 219

NATAŃSZE źródło do nabycia dobrych towarów korzennych i wyrobów młynarskich w handlu Albina Soleckiego we Lwowie, ul. Wałowa l. 11. 224

ANONIM! Ażeby wyprowadzić z błędu uprasza o zejście się, a zaręcza bezpieczeństwo słowem honoru. Ad. m. M.

Ważne dla wszystkich!
Osiadłem w Wiedniu i otworzyłem
Pierwsze polskie przedsiębiorstwo wysyłkowe (Versandtgeschäft)
dla Galicji i Bukowiny.

Przyjmuję zamówienia na wszelkie artykuły z każdej branży, i wysyłam natychmiast pocztą lub koleją za zaliczką.

Zakupując tutaj na miejscu u fabrykantów, jestem w możności każdy artykuł dostarczyć taniej, jak inne firmy w miastach i miasteczkach. Udzielam informacyj w każdym kierunku przemysłu. Proszę pisać po polsku, włosku lub niemiecku.

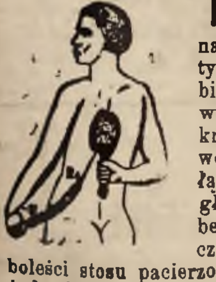
Z poważaniem *Albin Krajewski*
Adres: Wiedeń, Opernring Nr. 7.

Polecam chwilowo na sezon:
Latarnie stajenne na naftę, silnie i praktycznie wykończone, sztuka po złr. 2 20.
Latarnie stajenne na oliwę po 2 złr.
Pochodnie naftowe do robót i jazdy nocnej sztuka 80 ct.
Kasy żelazne rzeczywiście ogniotrwałe i nie do włamania się, od zł 65 do 300 złr.
Farby artystyczne malarskie i przybory do malowania. 3054
Dekoracye na drzewka Bożego Narodzenia w partyach po 2, 3, 4, 5 i 6 złr.
Wałeczki do okien, chroniące od przeciągu i zimna.
I w ogóle wszystko, co kto tylko żądać może.
Ceny fabryczne.

Gdy mi potrzeba inserować w dziennikach krajowych lub zagranicznych **to zawsze uskuteczniam to najtaniej** przez
Centralne 2717
Biuro ogłoszeń
Lwów, Kopernika 11.

Kto potrzebuje
poparcia, przeprowadzenia jakiejś sprawy czy interesu w Wiedniu **nawet w najtrudniejszych wypadkach** sposobem przystępnym. także w kwestyach prawnych, zechce się zgłosić po polsku do **S. J. Charles, Wien**, IV., Margarethenstrasse 39. 3045

Kawioru Najlepsze źródło do nabycia bardzo łagodnego, rosyjskiego z r. 1891 1 klg. złr. 8·– ½ klg. złr. 4·— za zaliczką lub za gotówkę
L. FREUND, Wien, I., Herrengasse 10/G)



Kto cierpi
na gościec, reumatyzm, ogólne osłabienie nerwowe, newralgię, ischias, złe krążenie krwi, nerwowe choroby żołądka, uderzenia do głowy, częściowe ubezwładnienie, spiączkę, bole krzyżów, boleści stosu pacierzowego, niech zażąda ilustr. broszury o wyłącz. uprz. w Austro-Węgrzech patentowanym galwaniczno-elektryczno-magnetycznym
Aparacie do froterowania
który został nagrodzony złotymi medalami zasługi w Kolonii, Wels i Sztutgardzie. 2980
Broszura ta zawiera objaśnienia o działaniu, umywaniu i skutkach tego aparatu. — Ilustrowane opisy rozsyłamy gratis i franco z fabryki wynalazcy **Th. BIERMANNS**, elektrotechnik **Wien, I., Schulerstrasse 18.**

Najlepsze Czernidło na świecie.
CZERNIDŁO St. Fernolendt
WIEDEŃ
znane od roku 1835
CZERNIDŁO
to nie zawiera w sobie witryolejn, daje łatwo bardzo czarny lśniący połysk, czyni 2510
skórę trwałą.
Do nabycia wszędzie.

Ryby!! 3036
Zarząd gospod. w Kniahiniczach rozsyła pocztą sztukowe ryby po cenie za 1 kgm. za szczupaka złr. 1·10, karpia złr. 1·20, lina 1 złr., okonia i leszcza po 72 ct. wraz z opakowaniem. Poczta w miejscu.

Papugi młode
do sprzedania, para 15 złr., sztuka 8 złr. Karge, Czarneckiego 3, Lwów.

KONIAK Tokajski
z pierwszej tokajskiej fabryki koniaku w Tokaju
nieprzewyższony co do jakości.
Do nabycia we wszystkich lepszych handlach win, sklepach korzennych i aptekach.
Prawdziwy tylko wtedy, jeśli ma powyższą protokołowaną markę ochronną, przedstawiającą herb miasta Tokaju.
Prospekty i cenniki rozsyła zarząd fabryki w Tokaju, tudzież generalny reprezentant dla Galicji i Bukowiny **A. Rosenthal we Lwowie.**

Od 50 lat istniejąca firma
JA WALLACH i SYN
Lwów, Rynek l. 33
najdawniejszy
magazyn sukna i towarów wełnianych
ma zaszczyt zawiadomić, że po rozszerzeniu swoich składów, w parterze i na pierwszem piętrze, powiększył jeszcze i tak obfite dotąd zapasy sukna, z któremi nadal poleca się łaskawym względom.
Nowości na sezon jesienno-zimowy.
Próbki na żądanie.
920

Niezaprzeczenie najlepszy z kalendarzy polskich
KALENDARZ KATOLICKI
WIEŃCA I PSZCZÓŁKI
na rok 1892 3039
wyszedł w Cieszynie i zawiera:
1. Część religijną. 2. Część historyczną. 3. Część powieściową, 4. Część gospodarską, tudzież dział informacyjny.
Cena 40 ct., z przesyłką 43 ct.
Adresować: Redakcya Wieńca w Cieszynie.

Istniejąca od 23 lat firma optyczna
CELESTYNA KOTKOWSKIEGO
we Lwowie, w Hotelu Żorża
poleca Szanownej P. T. Publiczności 1680
wszelkie towary optyczne i fizykalne
w zakres tego rodzaju wchodzące artykuły — z pierwszorzędnych fabryk krajowych i zagranicznych, jako to:

okulary, cwikiery od 80 ct. i wyżej, barometry pod gwarancją, termometry, steroskopy, mikroskopy, rozmaite lupy i t. p. Również przyjmuje urządzenia dzwonków elektrycznych pokojowych i domowych, po cenach umiarkowanych i pod gwarancją. Wszelkie reperacje wykonuje szybko i tanio.

Z głębokim szacunkiem
C. Kotkowski, optyk.

Kantor wymiany
c. k. uprz. gal. akc. Banku hipotecznego
kupuje i sprzedaje
wszystkie efekta i monety
po kursie dziennym najdokładniejszym, nie licząc żadnej prowizji.

Jako dobrą i pewną lokację poleca 2363

4½% listy hipoteczne
5% listy hipoteczne premiowane
5% listy hipoteczne bez premii
4½% listy Towarz. kredytowego ziemskiego
4½% listy Banku krajowego
4½% pożyczkę krajową galicyjską
4% pożyczkę propinacyjną galicyjską
5% pożyczkę propinacyjną bukowińską
4½% pożyczkę węgierskiej kolei państwowej
4½% pożyczkę propinacyjną węgierską
4% węgierskie obligacje indemnizacyjne

które to papiery Kantor wymiany Banku hipotecznego zawsze nabywa i sprzedaje
po cenach najkorzystniejszych.

UWAGA: Kantor wymiany Banku hipotecznego przyjmuje od P. T. kupujących wszelkie **wylosowane, a już płatne miejscowe** papiery wartościowe, tudzież **zapadłe kupony za gotówkę, bez wszelkiego potrącenia**, zaś **zamiejscowe**, jedynie za potrąceniem rzeczywistych kosztów.

Do efektów, u których wyczerpały się kupony, dostarcza nowych arkuszy kuponowych, za zwrotem kosztów, które sam ponosi.

Prenumeratorzy *Gazety Narodowej* mogą otrzymać za naszem pośrednictwem następujące kalendarze **po cenach znacznie zniżonych:**
Kalendarz Szczutka „Haliczanin“
za nadesłaniem **40** centów.
Scienny lub kieszonkowy po 15 ct.

Rządca dóbr
poddany tutejszy, w sile wieku, z małą rodziną, we wszystkich gałęziach z zarządem większych dóbr połączonych, tak teoretycznie jak praktycznie wykształcony, a który zarządzał samodzielnie z dobrymi rezultatami przez lat 15 większym majątkiem tu w Galicyi, powołać się mogący na rekomendacye wielu znanych w kraju osobistości. — poszukuje od 1. kwietnia 1892 r., odpowiedniej posady na zwykłych warunkach lub i na tantiemę. Bliższych informacyj udziela z grzeczności dr. A. Bieńkowski, w Redakcyi *Gazety Narodowej*, do którego także łaskawe oferty adresować się uprasza. 3043

10 medali zasługi, dyplom uznania i dyplom honorowy
na wszechświatowej wystawie w Antwerpii
za niezrównane
Wyroby kosmetyczne, toaletowe i Perfumerje.

Antilentilia. Żaden artykuł toaletowy nie może rywalizować pod względem skutku i dobroci z ANTILENTILIĄ. Środek ten otrzymany z odświeżających substancyj usuwa w krótkim czasie **piegi, plamy wątrobiane, blizny itd., nadaje cerze świetną białość, świeżość i delikatność.** — Cena 2 złr.

Pilipton włosom siwym i wypłowiałym po kilkakrotnem użyciu przywraca piękny kolor. PILIPTON nie farbuje, lecz tylko odmładza włosy, które pod wpływem tego znakomitego środka odzyskują pierwotną barwę, miękkość i połysk. — Cena flakonu 1 złr. 50 ct.

Valentin najsilniejsze wypadanie włosów wstrzymuje, cebulki włosowo wzmacnia i do wytwarzania i porostu włosów pobudza. — Cena flakonu 3 złr. pół flakonu 1 złr. 60 ct.

PUDR KSIĄŻĘCY
nie zawiera żadnych metalicznych przymieszek, jest to najczystsza i najdelikatniejsza mączka roślinna, przyjemnie przylega do twarzy, nadaje piękną, naturalną białość i jest nieocenionym środkiem do hygienicznego upiększenia twarzy.

Pudełko małe pudru białego 60 ct., całe 1 złr.. z łabędziem 1 złr. 50 ct. Różowy dla blondynek kremowy dla szatynek i brunetek, małe pudełko 07 ct., większe 1 złr. 20 ct.. z łabędziem 1 złr. 60 centów.

Woda fijołkowa. Usuwa z twarzy pryszcze, liszaje, trądziki, pierzchnienie i łuszczenie skóry, wygładza zmarszczki i dołki ospowe. Twarz odświeża, wybiela i wydelikaca. — Cena 1 złr.

Mydło kosmetyczne. Odznacza się nadzwyczajną delikatnością i nader przyjemnym zapachem, łagodnie wpływa na naskórek, zapobiega pierzchnięciu rąk i twarzy, bardzo dokładnie oczyszcza skórę. Usuwa piegi i żółto-brunatne plamy z twarzy. — Cena 60 centów.
31

J. IHNATOWICZ
we LWOWIE w sklepach własnych ulica Kopernika l. 3, ulica Halicka, róg Boimów l. 19. — W KRAKOWIE Sukiennice l. 20. — W CZERNIOWCACH Rynek l. 2.

Handel założony w roku 1789 — Sezon 1891-92



Zupełnie świeży transport
2794 **HERBATY CHIŃSKO-ROSYJSKIEJ**
otrzymał handel
FRYDERYKA SCHUBUTHA
we Lwowie, Rynek l. 45
pół kilo herb. Congo zł. 1·90 — pół kilo herbaty Pecco zł. 2·80
„ „ „ Souchong prz. „ 2·30 — pół kilo herb. Pecco przedn. „ 3·—
„ „ „ najprz. „ 3·— — „ „ „ najprzed. „ 4·—
„ „ „ „ „ 4·— — „ „ „ żółtej „ 5·—
pół kilo herbaty Pecco karawanowej zł. 5, 6 i 8·—
Najlepsze OKRUCHY herbaciane
pół kilo zł. 1·50, 1·80 i 2·30.
Przewyborny RUM bremski.
Sezon 1891-92 — Handel założony 1789

W drukarni Pillera i Spółki
nabyć można książkę do modlenia pod tytułem:
OFFICJUM
czyli
„Powinność codzienna Chrześcian“
zebrane przez **M. Szajnę Karmelitę.**

Cena:
za egzemplarz broszurowany . . . . 1 złr. — ct.
„ „ oprawny w płótno . . 1 „ 50 „
„ „ „ w safian z klamrą 2 „ 50 „

SKŁAD FABRYCZNY PAPIERU
Antoniego Gawłowskiego
ulica Batorego l. 14
poleca
Szan. urzędom i Wielebnemu Duchowieństwu papier różnego gatunku, tak w ryzach jakoteż na *detail.*
Envelopki, kasetki, notatki, mydła i perfumy
z pierwszorzędnych fabryk
po cenie najtańszej
oraz różne
przybory do pisania i rysowania.
Przyjmuje zamówienia na bilety wizytowe drukowane i litografowane. Karton na bilety w wielkim wyborze.
Ramy i paspartu na obrazy, premie, fotografie itp.
TUTKI CYGARETOWE
z własnej fabryki, uznane przez dotychczasowych Szanown. odbiorców za najlepsze w cenie od złr. 1·20 za 1000 sztuk.
Fabryką Tutek, plac Marjacki l. 8.

Wyłączny główny skład dla Galicji
oryginalnej bielizny wełnianej
Dr. G. JAEGERA
(fabryka Wilh. Bengera Synów)
w Magazynie Schayerów
we Lwowie.
Nowe ilustrowane cenniki na żądanie franco. 3013

Szporek olbrzymi
(Spergula maxima)
świeżo młócony, roślina patentowa, bardzo wydatna jako pastwisko dla krów i owiec, także jako zielona pasza, wpływająca znakomicie na mleczność krów, mogąca bardzo korzystnie być użytą jako przedplon, jest do nabycia po cenie 10 złr. loco stacja **Tarnopol**, w Bogdanówce, poczta **Jezierna**. Na żądanie przesyłam próbki. Przy sprzedaży większej partyi daję znaczny rabat. Nasienia tego wychodzi na morg 10 kilo.
Włodzimierz Malczewski. 3010

Najtańsze źródło do nabycia
wszelkich potrzeb do szycia, haftu i krawiecczyzny damskiej
wełny, bawełny i nici do robót drutowych, włóczki, harasu, filozeli, sznelek i paciorek, haftów na kanwie, atłasie i aksamicie, rzeźb z drzewa z wycięciem na haft, wstążek, wypustek, wstawek szlarek i koronek, mydeł, perfum, grzebieni i szczotek, pularesów, woreczków i sakiewek,
Instrumentów muzycznych
Harmonik, Skrzypiec, Gitar, Cyter, Herophonów
STRUN ZNAKOMITYCH
i przyborów do reperacji fortepianów
w handlu pod firmą
A. SEDLAK
we Lwowie, przy ulicy Sobieskiego l. 9.
Łaskawe zamówienia uskuteczniają się natychmiast.

Mam zaszczyt zawiadomić, że otrzymałem patent **na klapę automatyczną do zwykłych wychodków** mojego wynalazku.

Na ten pomysł naprowadziło mnie spostrzeżenie, że chociaż zwykłe wychodki miewają pokrywy do zatykania otworu, jednakowoż przez nieuwagę lub niechęć dotykania nieczystych przedmiotów, pozostają zwyczajnie otwarte, wydobywające się więc gazy zanieczyszczają nie tylko miejsca ustępowe, ale całe podwórza.

Moja klapa patentowana usuwa wszelkie niedogodności, nie wypuszcza gazów i chroni od podwiania, a przytem będąc automatyczną nie potrzebuje żadnej pomocy.

Model mojej **klapy patentowanej** w naturalnej wielkości mam w moim warstacie przy ulicy Łyczakowskiej l. 4., gdzie go każdego czasu oglądać i zamawiać można.

Cena p zyrządu 18 złr., z muszlą 23 złr.

Przyjmuję także wszelkie zamówienia mechaniczne, tokarskie i ślusarskie uskuteczniając takowe w najkrótszym czasie i po cenach nader przystępnych.

Z najgłębszym szacunkiem
Leon Jagusiński
mechanik i właściciel patentu
2595 **we Lwowie, ulica Łyczakowska l. 4.**

Kalendarz asekuracyjno-ekonomiczny
na rok 1892
opuści wkrótce prasę i zawierać będzie:
obfity dział informacyjny, dotyczący asekuracyj od ognia, gradu i życia; szczegóły dotyczące krajowych instytucyj handlowych, asekuracyjnych, zaliczkowych i przemysłowych.
Zamówienia do działu ogłoszeń przyjmuje Redakcja — Lwów, ulica Teatralna l. 5, Telefon nr. 356. 2743

L. 50260. 2026

Ogłoszenie
wyniku konkursu dramatycznego.

Wydział krajowy Królestwa Galicji i Lodomerji z W. ks. Krakowskiem podaje niniejszem do publicznej wiadomości, że komisya powołana do rozstrzygnięcia konkursu dramatycznego, ogłoszonego uchwałą Wydziału krajowego z dnia 2. stycznia 1891 l. 54058/90, na posiedzeniu odbytem w Wydziale krajowym dnia 6. listopada 1891 postanowiła jednomyślnie:

z pomiędzy nadesłanych na konkurs 32 utworów dramatycznych przyznać:

1) pierwszą nagrodę w kwocie 500 złr. a. w. za sztukę pod tyt. „**Kraj**“ komedya w 4 aktach.

2) drugą nagrodę w kwocie 250 złr. a. w. za sztukę pod tyt. „**U kolebki narodu**“ dramat z dziejów mitycznych w 5 aktach.

Po otwarciu kopert okazało się, że autorem sztuki nagrodzonej pierwszą nagrodą jest p. Żelisław Roman **Orszz**, zaś autorem sztuki, której przyznano drugą nagrodę, p. dr. Adam **Bełcikowski** z Krakowa.

Nadto uchwaliła komisya jednogłośnie zalecić do przedstawienia utwór dramatyczny pod tyt. „**Na wsi**“ sztuka ludowa w 3 aktach a 4 odsłonach, a to „ze względu na jej zalety wynikające z trafnej obserwacji ludu wiejskiego, z zastrzeżeniem jednak znaczniejszych zmian i skróceń“.

Autorem tej sztuki, jak się po otwarciu koperty okazało, jest p. Jan **Piotrowski** z Warszawy, a tytuł jej właściwy opiewa „Na majdanie“.

Podając ten wynik konkursu do wiadomości publicznej, uprasza Wydział krajowy pp. autorów sztuk nagrodzonych, aby po odbiór nagród przyznanych i manuskryptów bądź osobiście bądź listownie zgłosili się do Wydziału krajowego najpóźniej do końca grudnia 1891 r.

W razie zgłoszenia się listownego zechcą pp. autorowie podać Wydziałowi krajowemu dokładnie adres, pod którym pieniądze i manuskrypta winny być wysłane.

Inni pp. autorowie zechcą Wydziałowi krajowemu w powyższym terminie wskazać adres, pod którym manuskrypta na ich koszt mają być zwrócone.

Z Wydziału krajowego
we Lwowie, dnia 14. listopada 1891.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki.
Z drukarni i litografii Pillera i Spółki (Telefonu Nr. 174 a).